

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7,20.
Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji-2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 25 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
♦ Nekrologi 30 „ „ „ „
♦ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
♦ Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
♦ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
♦ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
♦ za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Nowy minister
W. R. i Oświecenia Publ.



Min. Antoni Sujkowski

Nowomianowany minister oświaty, prof. Antoni Sujkowski, urodził się w r. 1867 w ziemi płockiej. Ukończył uniwersytet w Kijowie, gdzie studiował nauki przyrodnicze. Od r. 1899 poświęcił się pracy pedagogicznej. W czasie rewolucji 1905 r. prof. Sujkowski jako dyrektor szkoły handlowej w Kaliszu, brał czynny udział w walce o polskość szkół.

W roku 1906 był kierownikiem pierwszej polskiej szkoły handlowej w Będzinie. W czasie okupacji niemieckiej stanął po stronie akcji zbrojnej J. Piłsudskiego. Po wypędzeniu Niemców wyjechał prof. Sujkowski w towarzystwie dra Dłuskiego, historyka Sokolnickiego i pułk. Wieniawy - Długoszowskiego do Paryża i wszedł w skład Naczelnego komitetu narodowego z ramienia Naczelnika państwa. W roku 1919 wrócił do kraju i objął odpowiedzialne stanowisko w głównym urzędzie statystycznym. Równocześnie w wyższej szkole handlowej prowadził wykłady z dziedziny geografii ekonomicznej. Prof. Sujkowski wydał dzieła: Geografia Polski, Geografia ekonomiczna oraz ostatnią pracę p. t. „Polska niepodległa”.

Niema mowy

o podwyżce taryf kolejowych
Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Min. kolei, wobec informacji niektórych pism, że taryfa będzie podwyższona o 25 procent, oświadczył kategorycznie naszemu współpracownikowi, że nie ma i nie miał nigdy takiego zamiaru, gdyż podwyższenie takie stałoby w rażącej sprzeczności z dążeniem rządu do obniżenia cen.

Praca nad zmianami konstytucji została w Komisji prawie zakończona

Niema zatrutych strzał - Lapsus linguae dr. Liebermana - Większość głosów zapewniona

Wrażenia ogólne

Wczoraj po całodziennym trzecie dni pracy niemal całkowicie sprawa zmiany konstytucji została w komisji załatwiona. Na wtorek pozostało już tylko do rozpatrzenia uzupełnienie projektu rządowego w sprawie pełnomocnictwa rządowego do końca 1927 roku.

Trzy dni pracy wykazały sejmowi, że w postępowaniu rządu nie ma żadnych zatrutych strzał przeciwko parlamentowi, i że chodzi jedynie i wyłącznie o stworzenie podstaw prawnych dla wyjścia z marazmu ustawodawczego, jak powiedział min. Makowski w jednym z swoich wczorajszych przemówień.

Największa batalia słowna rozegrała się wczoraj przy paragrafie 44 konstytucji, przewidującym prawo dekretowania ustaw przez rząd w czasie nieobecności izby. Poseł Lieberman w dyskusji wskazywał, że rząd ma autokratyczne gesta pomimo dobrodusznym pozorów. W czasie przemówienia pod adresem większości użył p. Lieberman wyrażenia „będzie zmagowany”, zanim wytłomaczył, że był to lapsus linguae i że chodzi o majoryzowanie, śmiechem, powstałym na sali, powitano to przemówienie.

Min. Makowski w odpowiedzi p. Liebermanowi raz jeszcze podkreślił, że rząd do żadnego autokratyzmu nie dąży i zaproponował zasadniczy kompromis, polegający na wyłączeniu prawa dekretowania w osobną ustawę. Kompromis ten może liczyć na większość nawet kwalifikowaną i w ten sposób na 15 b. m. cały projekt zmiany konstytucji będzie mógł być spokojnie przez plenum izby zaaprobowany.

Przebieg obrad

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przystąpiono do art. 22, który zakazuje posłom kupowania lub uzyskiwania dzierżaw dóbr państwowych dostaw publicznych etc. Do artykułu tego proponowane jest dodanie sankcji, że w razie przekroczenia tego przepisu, stwierdzonego na żądanie marszałka sejmowego przez najwyższy trybunał administracyjny, poseł traci mandat poselski oraz korzyści osobiste od rządu otrzymane.

Referent pos. Chaciński przyjmuje poprawkę posła Liebermana i ministra sprawiedliwości i

z temi dwoma poprawkami wniosek zostaje przyjęty.

Pos. Chaciński referuje następnie art. 25. Sejm ma być zwołany najpóźniej w październiku na 5 miesięcy przed rozpoczęciem roku budżetowego, co ustala rozpoczęcie tego roku na 1-go kwietnia. Rząd proponował 4-miesięczny termin, przyczem jeśli budżet w tym czasie załatwiony nie będzie, rząd może stosować sam budżet, ale zeszłoroczny.

Pos. Kiernik zgłasza poprawkę aby projekt rządowy nie mógł się stać ustawą, jeżeli sejm odrzuci w całości projekt budżetu. W tym bowiem wypadku rząd powinien ustąpić albo rozwiązać sejm.

W głosowaniu wniosek posła Chruckiego (Kl. Ukr.), o odrzuceniu całości proponowanych zmian odrzucono 16 głosami przeciw 10.

Przyjęto wniosek pos. Kiernika w tym wypadku, gdy sejm w całości odrzuci budżet. Przyjęto wniosek p. Stronńskiego, aby pozostać dotychczasowe postanowienie o zwołaniu sesji zwyczajnej w październiku. Odroczono wniosek, aby ustalić już teraz, że rok budżetowy rozpoczyna się w kwietniu.

Przyjęto wniosek posła Bagniewskiego, aby ten sam rygor obowiązywał marszałka senatu, co marszałka sejmowego w sprawie poddania pod głosowanie budżetu; przyjęto zasadę, że budżet uchwa-

lony tylko w sejmie albo tylko w senacie, uzyskuje moc w brzmieniu uchwalonym.

Dla ostatecznego ustalenia brzmienia poprawki do art. 25 powołano komisję redakcyjną.

W głosowaniu przyjęto art. 26 konstytucji, według propozycji rządowej z temi zmianami: Prezydent może rozwiązać sejm i senat na wniosek rady ministrów, motywowanym orędziem (wniosek posła Wróblewskiego) i tylko raz jeden z tego samego powodu (wniosek P.P.S.). Dalej pozostawiono termin wyborów 90 dni.

Na tem przerwano obrady.

Po południu przystąpiono do artykułu 35 konstytucji, który dotychczas zawierał lukę, jak należy postąpić, jeżeli senat jakaś ustawę całkowicie odrzuci, albo jeśli w sejmie niema kwalifikowanej większości za odrzuceniem poprawki senatu.

Według obecnej poprawki, ustęp 3-ci tego artykułu otrzymałby brzmienie następujące: „Jeśli sejm odrzucony przez senat w całości projekt ustawy uchwalony ponownie większością jedenastu dwudziestych głosujących lub zmienioną przez senat poprawkę uchwalony większością albo odrzuci większością jedenastu dwudziestych głosujących — prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponownie ustawą sejmową”. Ponadto

proponuje się dodać nowy ustęp, że na wypadek ponownego uchwalenia przez sejm większością jedenastu w dwudziestych głosujących projektu w całości przez senat odrzuconego, przysługuje prezydentowi prawo zażądania od sejmowego w ciągu 30 dni ponownego rozpatrzenia projektu. Jeżeli sejm zwrócony w ten sposób projekt ustawy uchwalony większością trzech piątych głosów, prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy.

Po dyskusji poprawkę przyjęto ze zmianą, zaproponowaną przez posła Byrkę, aby prawo weta prezydentowi przysługiwało w ciągu dni 14 a nie 30, jak przewidywał projekt.

Z kolei uchwalono poprawkę art. 36 konstytucji, która znosi postanowienie co do sposobu dokonywania wyborów do senatu w ten sposób, że senatorowie mają być wybierani nie przez poszczególne okręgi i wykreśla w tym artykule zdanie: „Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy”.

Po obszernej dyskusji odrzucono poprawkę do art. 38 powołującą do życia trybunał konstytucyjny, któryby miał za zadanie przestrzegać, aby żadna ustawa nie stała w sprzeczności konstytucją.

W dalszym ciągu przystąpiono do zmiany art. 44 konstytucji, w którym chodzi o prawo dekretowania.

Referent proponuje, aby prezydent miał to prawo z mocy konstytucji w czasie między kadencjami ciała ustawodawczego z pewnymi wyłączeniami.

Nad kwestią tą wywiązała się długa dyskusja, w której zabrał głos również minister Makowski.

Zasadniczo uchwalono poprawkę referenta. Dodatkowo wyłączone z pod prawa dekretowania zmianę konstytucji, inaczej ujęto sprawę podatków, wypowiedzenie wojny oraz wyłączone także ustawę o trybunale stanu i ordynacji wyborczej. Odrzucono 15 głosami przeciwko 13 wyłączenie ustawodawstwa socjalnego.

Z kolei wzięto pod obrady ostateczną poprawkę do art. 58 konstytucji, dotyczącej wotum nieufności dla ministrów.

W rezultacie przyjęto postanowienie, aby głosowanie nad wotum nieufności dla ministra nie mogło się odbywać na tym samym posiedzeniu, na którym zostało zgłoszone.

Pozatem pozostał jeszcze art. 5 projektu rządowego co do pełnomocnictwa dla rządu na czas do końca 1927 roku. Na życzenie komisji, aby ująć tę sprawę w formie zmiany konstytucji, lecz osobnej ustawy, pan minister przedstawił szkic takiej ustawy do użytku referenta.

Paszporty potanieją i będzie o nie łatwiej

Co mówi o tem premier Bartel?

WARSZAWA, 10 lipca.—Wczoraj wieczorem odbyła się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem premiera Bartela konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów w sprawie ujednostajnienia rządowej polityki paszportowej.

Jak już donosiliśmy, ma nastąpić szereg ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych, obniżenie cen paszportów i skomasowanie w jednej instytucji wydawania paszportów zagranicznych.

Ponieważ sprawa ta jest niezwykle aktualna dla szerokiego mas obywateli, zwróciliśmy się do pana premiera z prośbą o odnośne informacje. P. premier z całą uprzejmością uczynił zadość prośbie i oświadczył:

— Jestem zwolennikiem zupełnego zniesienia ograniczeń paszportowych, ale zdaję sobie sprawę, że nasza sytuacja gospodarcza mimo stałej poprawy nie pozwala jeszcze na zniesienie tak zw. muru chińskiego, oddzielającego nas od Europy. Aby jednak uczynić w nim jakiś wyłom, rząd dążyć będzie do ułatwień, a nie utrudnień w uzyskiwaniu paszportów, oczywiście

dla celów usprawiedliwionych.

— Czy się więc należy spodziewać, panie premierze, obniżenia cen paszportów zagranicznych?

— Tak jest. Wogóle — kontynuuje premier — rząd musi się zastanowić nad położeniem kresu utrudnieniom biurokratycznym, jakie do tychczas stosowano przy wydawaniu paszportów. O ile się nie mylę, to aż sześciu ministrów miało wpływ na wydawanie paszportów, Nadmiar przepisów biurokratycznych sprawił, że w dziedzinie paszportowej doszliśmy poprostu do humorystycznych absurdów.

Skargi w tej mierze dochodzą z całego kraju. Czytałem w tych dniach np., że we Lwowie zażądano od obywatela, który zabiegał o paszport dla celów leczniczych do wodu, że próbował przedtem leczenia w odpowiednim uzdrowisku krajowym i że próby te pozostały bez skutku. Jeżeli będziemy dalej iść po tej linii, to obywatel ów uzyskałby paszport ewentualnie dopiero po śmierci, a przecież państwo powinno swoim obywatelom ułatwiać życie — zakończył z naciskiem p. premier.

Wśród dziwnego pomieszania pojęć

Posłuszeństwo i bierność, czy świadomość obywatelska

Gdzie Polska ma szukać swej przyszłości i czego ma żądać od swych obywateli?

Czy pragnie wyrobić jaknajliczniejsze koła ludzi, świadomie i czynnie traktujących sprawy państwowe, czy biernych wykonawców rozporządzeń rządowych, których główną cnotą ma być posłuszeństwo?

Tak postawił kwestję ewentualnych zmian konstytucyjnych poseł Daszyński w swej wielkiej mowie sejmowej, która dotknęła środkowego węzła naszej przyszłości, oraz rozpałtywał historjofilów.

— Punktem wyjścia, — mówił p. Daszyński, — jest dla mnie Polska. Bez silnego i zdrowego, szanującego się i szanowanego sejmu nie może ona istnieć. Żądania tylko mogą dyktować wybujałość — w jakimkolwiek kierunku. Epoka, w której żyje Polska, jej to układ stronictw, jej stanowisko gospodarcze wskazuje, że naród będzie tylko wtedy silny, gdy będą go interesowały bezpośrednio sprawy jego Ojczyzny. Najbliższym łącznikiem między Ojczyzną a szerokie-

mi masami ludowymi jest i pozostanie sejm, nie ten sejm, ale sejm wogóle. Sejm powinien sam siebie szanować i być szanowany. Czy panowie sądzą, że tymi dekretemi z mocą ustawy uzyskacie szacunek dla sejmu?

Pod wpływem propagandy faszystowskiej rozpowszechnia się u nas przekonanie, że sejm jest wogóle niepotrzebny i że nawet ustępując względem przyzwoitości europejskiej, powinno się go sprowadzić do roli dekoracyjnej, a prawdziwą władzę, oraz kierunek spraw państwowych złożyć w ręce rządu. Lecz cóż to jest właściwie rząd i kto będzie de facto te sprawy prowadził?

— Co będzie — mówił w dalszym ciągu poseł Daszyński — jeżeli ważniejsze sprawy państwa będą funkcją kancelaryjną, jeżeli cały zapas dla tych spraw zostanie zaduszony przez biurokrację, która wtedy będzie największą siłą, reprezentującą państwo. Czy sądzi panowie, że ten naród polski, nieprzyzwyczajony jeszcze do przejmowania się w życiu codzien-

nie myślą i troską o państwo, że on do tego państwa przez biura i kancelarie ministerjalne się zbliży? Główną funkcją będzie wtedy funkcja posłuszeństwa. Idealem niektórych ludzi, jest przyzwyczajenie patrzenia na naród jak na maszerującą kompanję. Proszę panów, to jest problem już nie polityczny, to jest problem socjalistyczny. Masa narodu, która będzie miała jako główną funkcję, funkcję posłuszeństwa, przejdzie dwa stany: — pierwszy stan będzie stanem półparjasów, a drugi stan będzie stanem rewolucji i buntu.

Dla przyszłości narodowej najważniejszym jest punkt widzenia wychowawczy, — oczywiście, w jego szerokim i wszechstronnym znaczeniu. Przez długie lata pod rządami zaborców główną funkcją ogółu polskiego była właśnie ta funkcja posłuszeństwa, o której mówił poseł Daszyński. Znalazła ona u nas nie tylko chętnych wykonawców, lecz także apologetów i wielbicieli, którzy w większych i mniejszych książkach dowodzili, że historyczną naszą wadą jest to, iż nie umieliśmy być posłusznymi

władzy, że skoro nie nanczyliśmy się ongi tej cnoty w niepodległym państwie, musieliśmy to uczynić w niewoli zaborców, która poniekąd musiała się stać naszą szkołą polityczną.

Ta szczególna mądrość stanu, która nas miała uzdrowić, była w rzeczywistości objawem i skutkiem przystosowania naszego do niewoli, a zapuściła korzenie tak głęboko, że nawet dzisiaj, kiedy Polska odzyskała niepodległość, a „silne rządy“ państw zaborczych legły w gruzach, nie przestaje panować nad umysłowością naszych „poważnych sier“, oraz ich polityków, dyktując im wskazania praktyczne. Ta niefortunna mądrość stanu przeoczyła, że naszą wielką wadą, wyjaśniającą wszystkie klęski i nieszczęścia dziejowe, nie była wcale nieumiejętność, lecz bierność, tak blisko związana z „funkcją posłuszeństwa“.

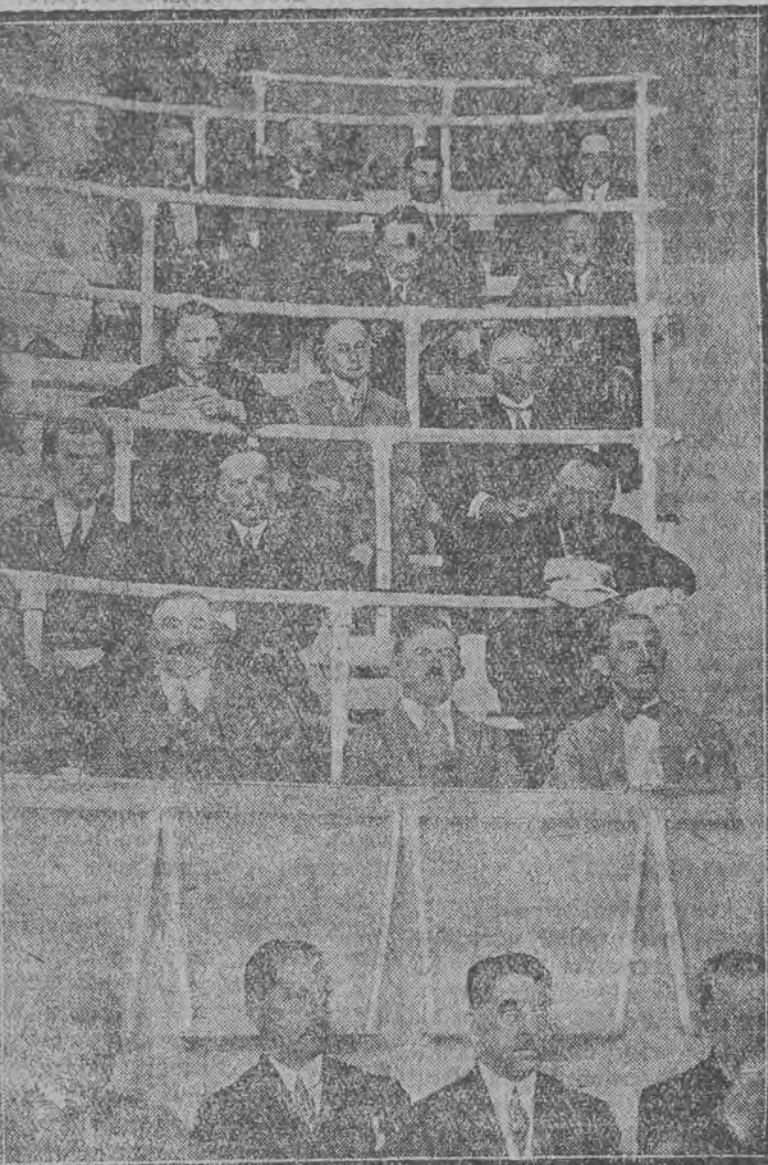
Zasłużony historyk, Tadeusz Korzon, w wywodach swego pracowniczego dzieła pisze, że najstraszniejszym objawem, charakteryzującym stan upadającej Rzeczypospo-

litic podczas pierwszego rozbioru była zupełna bierność ogółu, dochodząca niemal do martwoży. Okrzyczana anachja szlachecka gdzieś znikła i zaborcy zagarniali wielkie przestrzenie kraju, nie spotykając nigdzie żywiołowego oporu, któryby znalazł jakiś wyraz choćby w bójkach i awanturach.

Oto mamy naszą prawdziwą historyczną wadę, która, pomimo fatalnych skutków, wciąż dostępuje u naszych publicystów i historyków rehabilitacji i staje się cnotą narodową, według nich niedość jeszcze wyrobioną. A tymczasem warunki współczesne wymagają od dzisiejszego narodu nierównie większej sumy świadomości, samodzielności i inicjatywy, oraz większej liczby jednostek, reprezentujących te właśnie właściwości, niż ta, która wystarczała kiedykolwiek w ubiegłych stuleciach. Trzeba kształcić politycznie społeczeństwo tudzież wyrabiać materiał ludzki, a to zadanie jest dla biurokracji na całym świecie niczem innym, jak kwadratura koła.

J. Mazurek.

Zjazd chirurgów w Warszawie



Obrazy chirurgów w sali kliniki chirurgicznej w szp. Dz. Jez.

Wczoraj zakończył obrady trzydniowy zjazd chirurgów polskich, odbywający się w Warszawie. Na zjazd przybyli lekarze-chirurdzy z całej Polski, reprezentujący zarówno medyczne ciała profesorskie jak i lekarzy szpitalnych. Nie brakło także delegatów zagranicznych, zwłaszcza czeskich, którzy zgłosili również znaczną ilość referatów fachowych.

W zrozumieniu doniosłej roli jaką odgrywa stale periodyczne spotkanie się lekarzy z poszczególnych części kraju, zjazdy takie

odbywają się stosunkowo bardzo często. Zakończony wczoraj zjazd jest już z kolei XXIII od czasu powstania państwa polskiego.

Podczas obrad wygłoszono liczne referaty i przemówienia, odzwierciedlające wielkie sukcesy, jakie odniosła chirurgia w czasie wojny światowej. Obok sali zjazdu utworzono coś nakształt wystawy, gdzie można zapoznać się z najnowszymi wynalazkami lekarskimi, jak to narzędzia, medykamenty, sprzęty lekarskie, produkty fabryk krajowych, prasę lekarską i t. p.

Rząd nie będzie walczył w obronie kursu 10 zł. za dolara

Nasz warsz. koresp. telefontuje: Wiadomości, jakie ukazały się w niektórych pismach warszawskich, jakoby tendencją rządu było doprowadzenie kursu dolara do 10 złotych, są najzupełniej fałszywe.

Jak się dowiadujemy, zamierzeń swych w tym kierunku rząd nikomu nie ujawnił i w żadnej sytuacji nie będą one zmierzały do obniżenia kursu złotego.

Dymisja dyrektora departamentu monopolów

Nasz warsz. koresp. telefontuje: Dyrektor departamentu monopolów państwowych i akcyz p. E. Kwiatkowski, złożył wczoraj na ręce ministra skarbu prośbę o dymisję.

Prośba ta została przez p. Klarnera przyjęta.

P. Kwiatkowski, który objął stanowisko dyrektora monopolów po śmierci p. yłowackiego, odznaczył się jako wyraźny przeciwnik monopolu spirytusowego.

Poza tem komisja ministerjalna, która badała gospodarke poszczególnych działów departamentu, wykryła szereg niedokładności i przekroczeń władzy.

Program finansowy Caillaux'a odniósł zwycięstwo

PARYŻ, 10 lipca. Wielka batalja finansowa w izbie deputowanych skończyła się dziś raniem zwycięstwem programu ministra Caillaux'a i gabinetu Brianda.

Votum zaufania uchwalono większością 269 głosów przeciw 247.

„Herbaria“ — zioła lecznicze
Najlepsza herbata przeciw chorobom następującym: gicht, reumatyzm, choroby płucne, hiszpanka i przeziębienia.

„Herbaria“ — herbata lecznicza
składa się z ziół najbardziej leczących. Wielu cierpiącym pomogła herbata „HERBARIA“ nawet w najcięższych wypadkach wymienionych wyżej chorób.
Cena = 3 paczki 0,50 zł. 5547-5

F. HENKE, Rybnik G. Sł.

Prezydent Rzeczypospolitej na ćwiczeniach w Rembertowie



Prezydent Mościcki na punkcie obserwacyjnym. Obok stoja: gen. Pławski — szef dep. kawalerji, gen. Konarzewski — pierwszy wice-minister wojny i adiutant pułk. Zahorski.

W ubiegły poniedziałek odbyły się na poligonie w Rembertowie ćwiczenia pokazowe piechoty z zastosowaniem broni chemicznej. Polegały one na natarciu kompa-



Szef misji wojsk. francuskiej gen. Charpy słucha wyjaśnień gen. Norwida - Neugebauera. Z prawej strony gen. Burhardt - Bukacki i d-ca O. K. I. — gen. Wróblewski.

Echa katastrofy pod Rogowem

Mrożąca krew w żyłach, wstrząsająca katastrofa, która pociągnęła za sobą oprócz dwójga zabitych jeszcze 23 ofiary mniej lub więcej ciężko rannych, nastąpiła jak już stwierdzono, wskutek zaniedbania przez władze stacyjne w Kolaszkach tych ostrożności, jakich przestrzegał przy wyprawieniu warszawskiego pociągu nr. 3 ze Skierniewic tamtejszy zawiadowca.

Gdyby bowiem mechanik czyli t. zw. maszynista krakowskiego pociągu nr. 2 otrzymał w Kolaszkach instrukcję na piśmie, aby na

tym a tym kilometrze możliwie zwolnić bieg, bo komunikacja odbywa się tam po jednym torze, a więc pociąg zjedzie na lewą linię — to uniknęłoby się nieszczęścia. Cóż dopiero, gdyby dodany był maszyniście pilot, co jest w takich razach we zwyczaju i co uczynił zawiadowca skierniewicki.

To wszystko zlekceważono. Wyobraźmy sobie, jak się musi czuć teraz winowajca już nie w obawie nieuniknionego dochodzenia dyscyplinarnego i sądowego, już nie pod pręgierzem opinii publicznej, ale pod pręgierzem sumie-

rozumieć to, co ją otacza, ale nadermanie. Nie wie, czy znajduje się na tym jeszcze świecie, czy w gehennie męki jakiejś potwornej: jej dziecko?! jej mąż?!

Tu jęki, tam krzyki, płacz — ciemność zwolna zapada. Siedzą, leżą, stoją wokół potrząskanych wagonów lżej i ciężiej ranni. Ci ostatni leżą zwłaszcza na murawie opodal, lub na zboczach nasypu, a przy nich tu i owdzie kręcą się ci, którym los oszczędził kalectwa, którzy starają się im pomoc przynieść, ulgę jakąś choć drobną, w miarę możliwości. Jest tu kilku przygodnie znajdujących się w pociągu lekarzy. Ci starają się, choć bez narzędzi i instrumentów coś poradzić, robić opatrunki, robiąc bandażę z dartej narazie bielizny.

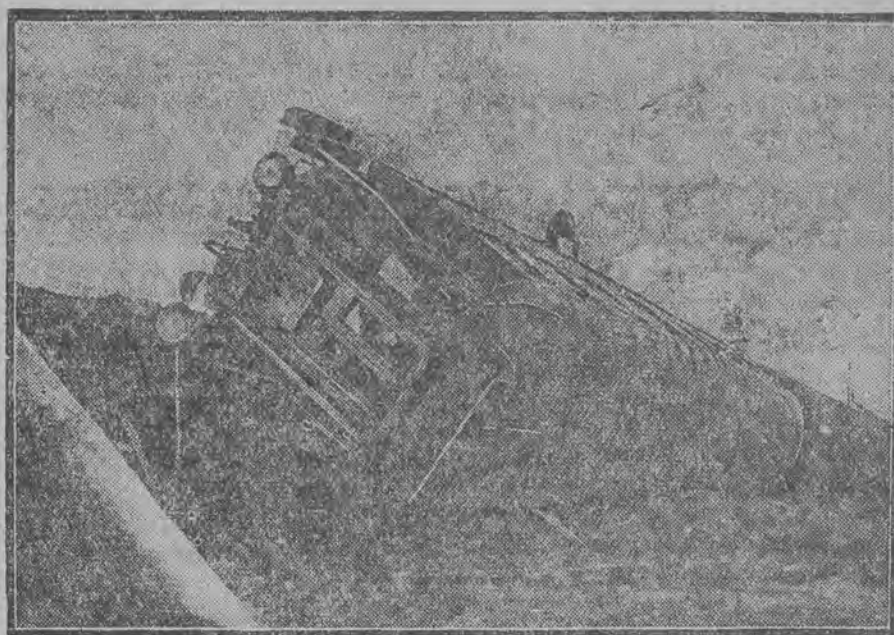
Ale cóż? Brak środków dezynfekcyjnych zwłaszcza, brak najprymitywniejszych apteczek i brak szafek opatrunkowych, które, według przepisów, powinny się znajdować w każdym pociągu, utrudnia pracę ratowniczą.

Nie dość tego! Można by wszak z łatwością wezwać pomocy sanitarnej zapomocą aparatów telefonicznych, które posiadał dawniej każdy pociąg, a które łączono w pierwszym lepszym miejscu z drutami, biegnącymi wzdłuż toru.

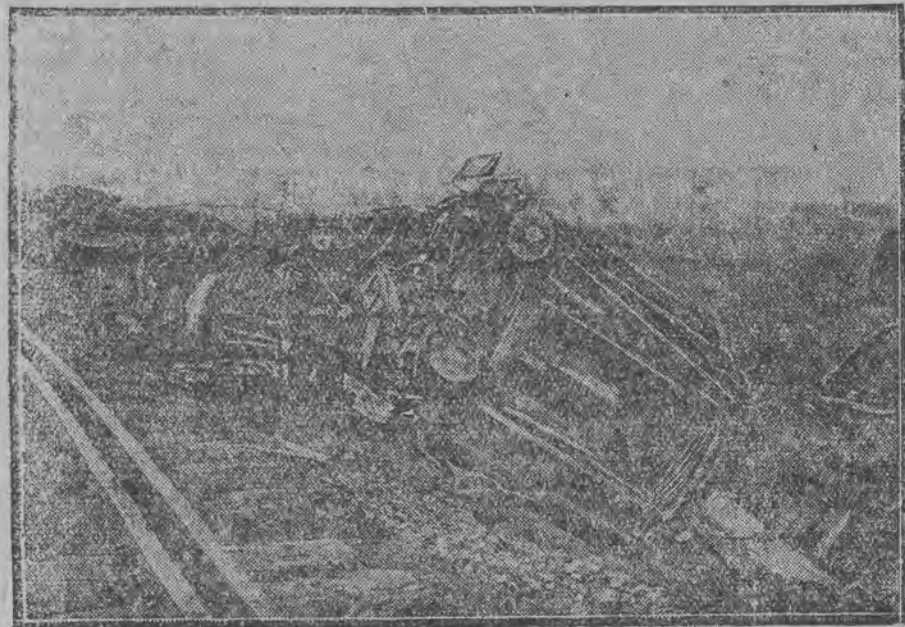
—Ale gdzie tam! Aparatów tych w pociągach obecnie już nie ma. Uznały je za zbyt cenne nasze ministerjalne gabinety koalicyjne, które je z pociągów wycofały, na które przeto spada wina wszelkiego opóźnienia w wezwaniu i nadesłaniu pociągu sanitarnego i jakiegobądź pomocy.

Gdyby nie ich zwłoka, być może, iż liczba ofiar, nie tych narazie, ale tych, co poniosą w przyszłości konsekwencje dzisiejszych wstrząsów, byłaby znacznie mniejsza, tak, jak gdyby nie lekceważono bezpieczeństwa przez władze stacyjne w Kolaszkach, być może nie byłoby katastrofy, nie byłoby zwłok Nowaka i Pawłowskiej, bo nie byłoby katastrofy, nie byłoby ofiar.

A sekcji tych dokonano wczoraj w południe w szpitalu św. Stanisława w Skierniewicach, dokąd ciała narazie przewieziono.



Wywrócony wagon kl. I bezpośredniej komunikacji Warszawa — Praga Czeska oraz fatalny mostek.



Wywrócony wagon klasy 2 i 3 bezpośredniej komunikacji Warszawa — Praga Czeska, w który uderzył parowóz. Dalej leży wagon bagażowy.

nia, które jest bodaj dla każdego niewyżutego z uczuć ludzkich karą najsroższą.

Jak się musi czuć winny, gdy sobie wyobrazi całą grozę tego, czego był przyczyną; te zakrwawione zwłoki ze zniekształconymi twarzami pełnymi wyrazów cierpienia — te jęki ludzi rannych, te objawy niemal szału, jakimi dotknięci byli na widok potwornej grozy chwili ci, którzy z wypadku wyszli pod względem fizycznym cało, lecz doznali wzruszeń moralnych tak wstrząsających, że mogą pozostawić ślad na całe ży-

cie w ich psychice.

Dość wyobrazić sobie taki obraz, jak owego węgra p. Bełę Giszty, który ranny w głowę ociekając krwią niesie na wyciągniętych przed sobą rękach również okrwawionego 5-letniego synka Istvana (Stefana), dziecko nieprzytomne z bólu i przestachu, ojciec nie wie, czy żyje ono jeszcze, czy trupa już tylko stygnącego dźwigają jego ramiona. Za nim ślania się, jak obłąkana żona i matka, opadająca z sił, potłuczona w poszarpanem odzieniu, oblednym wzrokiem starająca się jakby



Uszkodzony parowóz pociągu kurjerskiego nr. 2 z Krakowa, który uderzył w tył pociągu nr. 3 z Warszawy.

Poseł polski w Tokio Min. Patek w Warszawie.



Przybył do Warszawy, odwołany z placówki w Tokio, po pięcioletnim pobycie minister pełnomocny poseł Stanisław Patek. Opuściwszy Tokio w kwietniu, serdecznie żegnany przez rząd japoński i cały korpus dyplomatyczny, min. Patek udał się w powrot-

ną drogę przez Chiny południowe, Nankin i Kanton, następnie Indochiny — Siam — Malaje. Wsiadłszy następnie na statek w Colombo przez Port-Said, Aleksandrię, Neapol, Genuę, wyładował w Marsylii. Stąd przez Paryż przybył do Warszawy

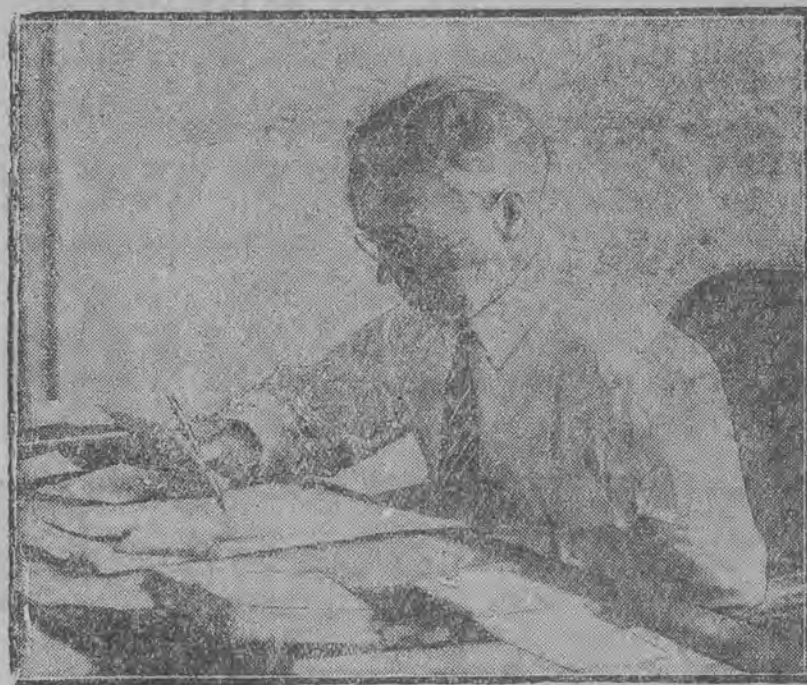
Plan gospodarowania tegorocznym urodzajem

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie rząd przystąpi do wykonania planu gospodarowania tegorocznym urodzajem. Plan ma na celu stworzenie rezerwy zbożowej, która utrzyma stały poziom cen zboża i dokładnie określi możliwości eksportowe, oraz pragnie doprowadzić do maximum wywóz mąki i przetworów zbożowych a nie surowego ziarna.

Sowiety dalej zbierają pieniądze na pomoc dla angielskich górników

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Agencja sowiecka „Tass” w komunikacie z 9 b. m. donosi, że informacje agencji „Union” (berlińska), jakoby pod presją rządu angielskiego rząd sowiecki miał przerwać zbiórkę ofiar dla górników angielskich w dniu 15 b. m. są zmyślone. Wprost przeciwnie: Centralny zw. zawodowy sowiecki dziś właśnie wydał odezwę, wzywającą do dalszej wydanej pomocy i w rezultacie tej odezwę członkowie związków zawodowych górników sowieckich postanowili przez cały czas strejku węglowego w Anglii oddawać od 0,25 do 0,5 proc. swych zarobków dla górników angielskich. Ofiary górników sowieckich na ten cel do tej chwili już wynoszą zgórą 300 tysięcy rubli w złocie.

Szef amerykańskiej Komisji ekspertów



Prof. Kemmerer przy pracy w ministerjum skarbu

Dr. Kemmerer oświadczył onegdaj ministrowi skarbu, że uwagę jego zwróciła wzmianka pewnego pisma niemieckiego, pochodząca rzekomo z Warszawy i donosząca, że dr. Kemmerer w rozmowie z jednym z przedstawicieli rządu polskiego miał powiedzieć, że kapitał amerykański nie ma zaufania do obecnej sytuacji gospodarczej Polski, oraz dodająca, że dr. Kemme-

rer wyraził szereg innych pesymistycznych opinii o obecnej i przyszłej sytuacji gospodarczej Polski. Dr. Kemmerer oświadczył kategorycznie, że we wzmiance powyższej niema ani słowa prawdy i że ani on sam, ani żaden inny członek jego misji nie składał podobnych oświadczeń, ani urzędnikowi rządu polskiego, ani żadnej innej osobie.

Triumfalny rozwój lotnictwa

Samolot zwyciężył inne środki lokomocji

Rozwój techniki odbywa się z tak zawrotną szybkością, że to, co jeszcze wczoraj wydawało się nie dościgniętym marzeniem, dzisiaj przybiera realne kształty, by jutro ustąpić miejsca nowym zdobyczom. Zaledwie 7 lat minęło od chwili, gdy w Europie utworzono pierwsze regularne połączenia napowietrzne. Były to naogół próby, obliczone na niewielkie przestrzenie, nieśmiałe niepewne, ulegające najdrobniejszym kaprysom aury.

A dzisiaj, po 7 latach pracy i rozwoju, kontynent europejski pokrywa gęsta sieć stałych połączeń lotniczych, na których ruch odbywa się z imponującą punktualnością, przyczem katastrofy są zjawiskiem o wiele rzadszym i mniej śmiertelnie pochłaniającym ofiar, niż na kolejach.

Ale nie tylko punktualność i bezpieczeństwo cechują komunikację napowietrzną. W pierwszym rzędzie podkreślić należy znakomitą oszczędność czasu, która w wielu wypadkach dochodzi do... 90 proc., a nigdy nie wynosi mniej niż połowę. Weźmy kilka przykładów:

Droga z Amsterdamu do Bazylii trwa przy najszybszych połączeniach kolejowych 25 godzin, Aeroplan zużywa na przebycie tej przestrzeni wraz ze wszystkimi przystankami 12 godzin 25 min. Z Berlina do Londynu nie można się dostać koleją i statkiem szybciej, jak w 29 godz. 15 min., podczas gdy aeroplan wyrusza z Berlina o godz. 8 min. 10 rano, a staje w Londynie o godz. 11 min. 30, a więc po upływie 3 godzin i 20 minut.

Najlepszy pociąg (znany u nas pod nazwą „koalicyjnego”) przebywa drogę z Paryża do Londynu w 19 godzin i 15 minut, a samolotowi wystarczą równie... 2 godziny. Paryżanin może o 9 rano wyjechać do stolicy Rzeszy, załatwić tam szereg spraw i powrócić na 3-cią na obiad do „Cafe de Paris” aby następnie resztę interesów w Berlinie załatwić między 6-tą i pół do 8-mą po południu; zdążyć reszcie na drugą część programu w „Moulin Rouge”. Proszę to porównać najpierw z przedkolejową podróżą końmi pocztowymi, które robiły najwyżej po 50 klm. na dobę, a następnie nawet z „kolejową” dołą bez mała, którą zastępują 2 „lotnicze” godziny!

Gigantyczne próby lotów transoceanicznych, raidy dookoła świata, podjęte i szczęśliwie przeprowadzone przez takich, sławnych już dziś pilotów, jak Pelletier d'Oisy, de Pinedo i inni, wyprawa Byrda do bieguna — wszystko to wskazuje, że lotnictwo zaciera granice międzykontynentalne i pragnie opasać całą kulę ziemską siecią swych nieuchwytnych torów.

W związku z tem strategicy i mężowie stanu wszystkich krajów stają wobec nowego zagadnienia.

Jak wiadomo interesy polityczne wielkich mocarstw wybiegają daleko poza ziemie macierzyste. Dążeniem tych mocarstw jest rozszerzenie stanu posiadania w koloniach i zapewnienie nierozważalnego połączenia z tymi niezbędnymi śpiżniami surowców i rynkami zbytu gotowych produktów. Otóż lotnictwu nie wystarcza bynajmniej opanowanie Europy od Londynu do Moskwy i od Sztokholmu do Rzymu, czy Madrytu. Rosjanie już dzisiaj energicznie pracują nad przedłużeniem linii Londyn — Moskwa przez Syberję i Władywostok do Tokio z odnogą do Pekinu. Druga wielka linia transkontynentalna ma po-

łączyć Anglię z Indjami. Ma ona prowadzić z Londynu przez Moskwę, Konstantynopol, Angorę, Aleppo, Bagdad, Persję do Kalkuty. Stamtąd kursować ma hydroplan, do Rangoon i Singapore, stąd jedna odnoga bieć będzie przez wyspy Malajskie do Australji, a druga — do Hongkongu, Pekinu i Tokio.

Już te dwa przykłady wystarczają, aby ogarnąć umysłem rolę, jaką sędzonym jest odegrać lotnictwo w niedalekiej przyszłości. Trochę strategików i polityków polega na wynalezieniu sposobu, któryby umożliwił zmonopolizowanie tych napowietrznych połączeń. O kolej można prowadzić zwycięską wojnę, zdobyć tereny, przez które ona przebiega i zapewnić sobie w ten sposób wyłączność posiadania. Dzisiaj lądowania pośrednie na specjalnych lotniskach umożliwiają jeszcze kontrolę. Ale przecież już wynaleziono dwusmigłowe aparaty, które mogą lądować i wznosić się na przestrzeni kilku metrów, a niebawem dalsze ulepszenia umożliwią loty bez przerwy na przestrzeni wielu tysięcy kilometrów i na niedostępnych wysokościach.

W.

Z wystawy psów w Charlington



Chińska pinczerka „Kulka śnieżna” — własność pani G. Good — dumnie strzeże swej pięcioletniej latorośli.

Z teki humorysty



W Portugalji

— Mój mężu, włóż dzisiaj lepiej na wszelki wypadek nowe ubranie. Nie wiadomo, czy nie będziemy mieli rewolucji po obiedzie.



Przezorna
gospodyni

używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność

Dziś i dni następnych!



Wielki 2 1/2 godz. program!

SUPERFILM WŁOSKIEJ PRODUKCJI 1925-26 ROKU

nagrodzony na wystawie filmowej w Medjolanie złotym medalem

„Płomienna kawalkada”

Monumentalny dramat w 10-iu aktach, reżyserji CARMINE GALLONE, który za arcydzieło to został odznaczony wielką wstęgą komandorskiej korony włoskiej.

W roli głównej: NASZA RODACZKA, WARSZAWIANKA — **SOARA GALLONE**

PONADTO! **WIELKA SENSACJA!** PONADTO!

Gościnne występy artystów scen warszawskich!

1) Rorena Gaston Trio taneczne, artyści baletu rosyjskiego — odtańczy: a) Bajka wschodnia b) Shimmy futuryst.

2) Amelja Cielecka znakomita śpiewaczka operowa i wykonawczyni pieśni nastrojowych — odśpiewa: a) Słodczy miłości, b) „Śmiech” z repertuaru Putti, c) Piosenka „Molly” z repertuaru St. Radolda.

3) Rorena Gaston — duet taneczny.

4) Miecz. Dobrowolski bezkonkurencyjny humorysta polski poraz pierwszy w Łodzi wykona: a) „Się boję” z repertuaru St. Radolda. b) „Obrazy kina „Luna” na ulicy Przejazd”. c) Co ona chce—nawet w Łodzi.

Początek przedstawień o g. 6, ost. o 10 w — Passepartout i bilety ulg. nieważne. — Orkiestra pod kier. p. S. Bajgelmana

Włóczęgi rybaka

Władysław Gacki. „Brzegami wód” (Włóczęgi rybaka) z przedmową Rzymowskiego.

Warszawa, 1925. Nakład i druk R. Olesiński W. Merkel i S-ka.

Książka Wł. Gackiego „Brzegami wód” nie jest powieścią w zwykłym znaczeniu tego wyrazu: wyłamuje się z pod kanonów techniki powieściopisarskiej; fabuła jej nikła, kompozycja luźna, ale też wszelka sztuczność kompozycji, której zdolali uniknąć tylko nieliczni, najwięksi powieściopisarze, tej książce jest całkowicie obca. Jest to zbiór obrazów, opowieści, fragmentów, stanowią one jednak wszystkie organiczną całość odtwarzając najważniejsze momenty całego życia człowieka, rozwijając konsekwentnie, od początku do końca, po przez wszystkie obrazy wód rozmaitych, w różnych porach roku, o różnej porze dnia — problem włóczęgi-cygana.

Jest wątpliwe, czy ulubieniec Wł. Gackiego, p. Tomasz Orędzki, przysłówiowo szczęśliwie, jak cygan łowi ryby; tem niemniej — jest to z instynktów i z zamiłowania cygan-włóczęga, czujący się tylko wśród wód — jak u siebie.

Gdzieś, przy końcu książki, dowiadujemy się, że p. Tomasz Orędzki był lekarzem, ciężką pracą zarabiał na kawałek chleba, przez „zrozumienie pewnych konieczności życia” tkwił w życiu z obowiązku, nie odwraca się od niego z łatwą romantyczną pogodą całym sobą, pełnią duszy żyje jednak w innym świecie, który stwarza własnym wysiłkiem wytrwałej samoistności. Dla tego dzikusa przyroda, obcowanie z wodami nie jest ostatnią ucieczką, nie jest pocieszycielką po romantycznych zawodach; wystarcza ona za wszystko, stanowi świat sam w sobie — niezgłębionych wartości, niewyczerpanego, niewysłowionego piękna. Ten dziwak, który w ostatecznym obrachunku całego życia oświadcza, że nigdy nie kochał tego życia, które zwykło znać się realnie, ma duszę pełną szczęścia zachwyty, i umiera z błogosławieństwem na ustach dla świata.

Charakterystycznym jest stosunek do kobiety tego włóczęgi; nie z wyrachowania, lecz z wewnętrznego niezłomnego nakazu zdolał uniknąć wszelkich więzów, wszelkich przygód, mogących skrzywić własną jego wytyczną. Wyziera stąd niewiara do tej sfery współczesnej rzeczywistości. Tomasz Orędzki jest wierny samemu sobie; on w innym świecie gazduje... Ta chłodna beznadziejność w stosunku do kobiety streszcza się w krótkich słowach: „przelotne, najmiłsze, niezapomniane chwile — to wszystko, co możemy dać sobie najlepszemu”.

Książka „Brzegami wód” nie posiada żadnych cech popularnej,

Dzielnica cyganerii paryskiej

Jej oblicze dziś i przed wojną

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w lipcu 1926 r.

Montparnasse z przed r. 1914, a Montparnasse r. 1926, to jak ten sam człowiek a jednak inny.

W r. 1914 był już Montparnasse paryską przystanią wszelkiej malarzy, modelek i modeliów wygnanych z dawnej siedziby Montmartre, u przez wzbierającą coraz wyższą falę przybyszów z centrum miasta. W końcu malarza zwinęła swe lary i penaty, uciekając na zaciszny Montparnasse.

Dzisiejszy Montparnasse odfrancuził się, stał się wieżą Babel wszystkich możliwych nacji i języków, a nawet uległ już potrosze wpływowi jazz-bandu i eleganckiego monde'u, który coraz częściej zagląda wieczorem do „Rotonde”, aby się przyrzeć zbliska fanatykom pióra, dęta i t. p. Wojna zmieniła też obyczaje i przeorała psyche artystów, modelek i modeliów. „To nie to” — mówi z odcieniem melancholii w głosie dawne gwiazdy światła modeliów.

Najbogatsze i najróżnorodniejsze wspomnienia, obrazy zamierzchłej przeszłości z przed lat 12-tu rozlatać potrafią jeszcze przed dawnymi bywalcami Montparnasse'u modelki z tej kategorii, które były jednocześnie przyjaciółkami i towarzyszkami artystów.

Z dawniejszej cyganerii opowiada najlepiej przeżycia pięknej, bujnej młodości była modelka, dzisiaj tancerka i pieśniarka, dowcipna i pełna wdzięku Maguy.

— Było nas wtenczas sporo mo-delek genre puree — ubranych z rozbrajającą złym gustem i dumnych z pustek w kieszeni i w żołądku. Ta moda już przeszła!

Maguy nie zapominała jeszcze o noclegach w podziemiach stacji metro na pl. Vavin. O czwartej nad ranem przed pierwszym pociągiem, Maguy zrywała się z twardej ławy i pędziła do małego baru „La Rotonde”, na rogu bulwaru Montparnasse i Raspail. Właściciel baru — patron — Libion, protegował cyganerię artystyczną i modelki. Za dziesięć centymów (na kredkę) można było dostać u Libion porcję gorących kartofli w oliwie.

Wśród klientów Libiona znaj-

poczytnej lektury: brak jej wątku powieściowego, przeładowana opisami, liryzmem i refleksją. Może być interesująca dla wyjątkowych miłośników przyrody, bardziej jeszcze dla badacza form przystosowania się współczesnej psychiki kulturalnej.

A. D.

dowały się przyszłe sławy: Modigliani, Gronowski, Utrillo. Modigliani ofiarowywał często jakiś szkic wzamian za filiżankę kawy z kremem; Libion wykładał dwadzieścia centymów i ciskał szkic pod kontuar.

Modigliani umarł. Po śmierci ogłoszono go za geniusza! Jego szkice i obrazy wydzierano sobie z rąk. Gdyby Libion był wiedział...

Nietylko malarze odwiedzali gościnną knajpę ojca Libiona. Zaglądał tam niekiedy Trocki w towarzystwie Lenina.

Gdy nie było czem napalić w piecu, za co kupić nafty do lampy szło się do Rotonde'y. Tu zawsze byli znajomi.

— Odwrócić się profilem, prosił sąsiad.

Prośbę spełniano chętnie.

Po skończonym seansie: pokaż!...

Bo tu się znano na robocie.

Tutaj też pewnego dnia młoda brunetka, modelka, zachęcała skromnego, nieśmiałego malarza, cudzoziemca:

— Masz talent. Zarekomenduję cię klientom. Chcesz?

W parę miesięcy później młody cudzoziemiec stał się znakomitością na prawym brzegu Sekwany.

Żelazna miotła wojny przejechała się po tej dzielnicy cygańskiej i rozpedziła na cztery strony świata modelki i modelki, artystów i sympatyków. Jedni poszli na front, inni do biur do szpitali, do kantyn.

Po wojnie mało dawnych cyganów stanęło do apelu. Obyczaje się zmieniły, modelki również. Cyganeria wywietrzała, zrodził się gust do życia uregulowanego. Ze skromnego baru wyrosła wielka kawiarnia z dancinikiem. Powódz cudzoziemców zalała ciche ustroina Montparnasse'u, angielski, węgierski, rumuński, hiszpański, polski, rosyjski niemiecki... wszystkie języki świata złożyły się na jedną w swoim rodzaju symfonię dźwiękową, którą rozbrzmiewa od rana do wieczora i od wieczora do białego świtu obszerna sala Rotonde'y.

Co należy pić? Ważne dla gospodyń

Kto zamierza nabyć dobrą i taną kawę, jako napój dzienny dla dzieci i chorych, temu niniejszym zwracamy uwagę na Kathreina kawę słodową Kneippa. Osobliwie przy kawie słodowej Kathreina jest to, że tylko ona wytwarzana zostaje podług systemu ks.

Kneippa; system ten jest wyłączną własnością firmy Kathreina, fabryki kawy słodowej. Wszystkie inne użytkowania, podejmowane w celu wytwarzania produktu, pod względem wartości zbliznionego choćby do kawy Kathreina, były dotychczas bezskuteczne i koń-

czyły się niepowodzeniem.

Specjalne zalety Kathreina słodowej kawy Kneippa naukowo zostały ustalone i tysiące lekarzy różnych krajów gorąco ją polecają. Na fakt ten należy zwrócić specjalną uwagę, gdyż często się zdarza, że właśnie w obecnych ciężkich czasach, jeśli idzie o kawę Kathreina, to co jest najlepszym jest jednocześnie i najtańszym. Podwójny zysk mają z tego gospodynie — taniość i możliwość dawania swym domownikom produktu zdrowego, smacznego i po-silnego.

Z teki humorysty



U nowoczesnego malarza szyldów

Klient do malarza: Szyld ten jest dobry i bardzo mi się podoba, ale posiada jedną wielką wadę, mianowicie napis jest zbyt łatwy do odcyfrowania.

ALFRED BRIE.

Poszukiwany włamywacz...

— No nie, to ogłoszenie to chyba żart!

— Dlaczego? W dzisiejszych czasach wszystko jest możliwe...

Obaj panowie, śmiejąc się położyli gazetę na krześle, zapłacili i wyszli z kawiarni.

Zaledwie zniknęli w drzwiach lokalu, gdy inny gość, który przy stoliku obok podstuchał ich rozmowę, poprosił kelnera o gazetę z „zartobliwym” rzekomo anonimem szybko przebiegł oczyma szpalty dziennika, by po chwili z zaciekawieniem zatrzymać się na jednym z ogłoszeń:

Poszukiwany włamywacz, doświadczony w swym fachu, i który może się wykazać do-datnimi wynikami pracy. Sąd-ownie karani mają pier-wszeństwo. Przedstawić się osobiście u p. Bergmanna, ul. Parkowa 75.

— To ciekawe — pomyślał samotny czytelnik — dziwna jakaś sprawa, ale na wszelki wypadek można spróbować...

Przystojna, zalotnie ubrana pokojówka otworzyła drzwi domu przy ul. Parkowej 75.

— Czy mógłbym się widzieć z p. Bergmanem?

— A w jakiej sprawie?

— Przychodzę z powodu inseratu.

Wprowadzono go do pokoju, gdzie po chwili pojawił się starszy, wygolony pan, który badawczo przyglądał się przybyszowi.

— Pan przychodzi w sprawie inseratu? Czy posiada pan może jakie świadectwa?

— Świadectwa? Nie, tego u nas niema. A może pan przypuszcza, że każę sobie wystawić świadectwo po każdym włamaniu?

— No dobrze, ale muszę wiedzieć, z kim mam do czynienia.

— Jestem Maksio zwany „Bokser”. Chyba to powinno panu wystarczyć, o ile pan się choć trochę orientuje...

Starszy pan milczał przez chwilę.

— Hm... otóż w willi przy Alei Jaśminów nr. 77 stoi kasa, w której znajduje się zalakowany pakiet z dokumentami. Zapłacę 1000 złotych, jeżeli byłbym jutro w posiadaniu tych papierów...

— Zrobione. Czy nie iwe pan może jakiego systemu zamek ma ta kasa?

— O ile mi wiadomo, zamek jest dość prosty i nieskomplikowany i sądzę że nie powinno to przedstawiać dla pana większych trudności, o ile pan posiada trochę wprawy i rutyny w swym fachu. Oto zaliczka. Więc czekam pana jutro...

Włamywacz schował banknot i wyszedł...

Ciemna, wietrzna, słotna noc jesienna. Powoli, cicho, ostrożnie, taeninnicza jakaś postać sunie wzdłuż muru willi nr. 77 w Alei Jaśminów i nagle znika w oknie parterowym, jakby wchłonięta przez czarną czeluść. Z latarki elektrycznej błyska promień świa-

ła, oświetlając kasę, stojącą w kącie pokoju...

Cichy szmer narzędzi, lekki trzask, i drzwi kasy odskakują nagle, jakby pchnięte od wewnątrz tajemniczą mocą. Znow błysk latarki i włamywacz z pospiechem zgarnia zawartość kasy.

Już chce opuścić pokój, gdy wtem z ciemności rozlega się głos:

— Czy kochany pan znalazł wszystko, czego szukał?

Włamywaczowi włosy stają dęba ze strachu. Usiłuje wzrokiem przebieć otaczające go ciemności. Wtem błyska światło, w pokoju robi się jasno jak w dzień, słycać dzięki przekleństwu przyłapanego włamywacza, który jednym su sem znika w otworze okna...

W sali projekcyjnej towarzysztwa „Em-Ka-Film Sp. Akc.,” siedzi trzech panów.

— Wspaniałe zdjęcie, jak ten włamywacz ucieka przerażony. Takie to prawdziwe, takie naturalne.

Rzeczy ciekawe

ZDOBYWCA ŚWIATA. Prawdziwym zdobywcą świata w wieku 20-ym można nazwać film. Według ogólnej statystyki na kuli ziemskiej funkcjonuje obecnie 47 tysięcy kinematografów. Europa posiada ich 18.000, Stany Zjednoczone 20.000. Reszta, t. j. 9.000 przypada na pozostałe lądy.

W Stanach Zjednoczonych przez owe 20.000 sal kinematograficznych przewija się co tydzień 55 milionów widzów. Dodajmy, iż 25.000 kościołów w Ameryce posługuje się filmem dla przedstawienia wiernym historii świętej w obrazach. Najnowszą zdobyczą filmu jest najkonserwatywniejsza we Francji instytucja — Akademia Francuska, w której zainstalowano od niedawna dla „nieśmiertelnych” kabinę kinematograficzną i srebrny ekran.

CZWORONOŻNY PACJENT. W Szkocji wywołała niemałe wrażenie wśród farmerów dość rzadka operacja-amputacji nogi, dokonana na... krowie.

Krowa należąca do biednego mieszkańca wsi szkockiej, Wordsway, złamała sobie nogę. Biedak lamentował nad losem swej żywicielki, którą najmiewąpliwiej miał już stracić. Ale oto miejscowy chirurg, dr. Galloway, zaproponował właścicielowi pacjentki czworonożnej dokonanie amputacji nogi, oraz zastąpienie jej drewnianą protezą.

Operacja w zupełności powiodła się ku ucieście farmera i zadowoleniu krowy, która posługuje się swą drewnianą nogą nie gorzej, niż naturalną w wędrowce na pastwisko.

NAJWIĘKSZY UNIWERSYTET ŚWIATA. Jeden z dwóch uniwersytetów N. Jorku Columbia-University, posiada 35 tysięcy studentów, 1.900 profesorów i docentów. Budżet roczny tego ołbrzyna wynosi prawie 12 milionów dolarów.

Drugi wielki uniwersytet, New-York University, liczy „tylko” 21.000 studentów i 350 profesorów.

Niejedno miasto w Polsce liczy tyle mieszkańców, co uniwersytet nowojorski studentów. A niejeden miejski budżet roczny w naszych dużych miastach pozostaje daleko w tyle za budżetem uniwersytetu amerykańskiego.

SZALE DROGICH WYDAWNICTW.

Liczba amatorów edycji luksusowych musi być dość okazała we Francji pomimo deruty walutowej. Nigdy jeszcze na rynku księgarskim Paryża nie oglądano tylu i tak drogiej wydawnictw, jak obecnie. Prym trzymają dzieła P. Valery; najnowsze wydanie luksusowe jego poezji (I tom) na papierze japońskim kosztuje 13.440 franków! Tanie (!) wydanie tegoż tomu kosztuje tylko... 1.120 franków!

Sporo amatorów ma również Fr. Jammes, którego nowe wydanie poezji ukazało się w księgarniach po cenie wcale przystępnej 7.850 franków!

Kto wie, czy ten pęd do nabywania luksusowych wydawnictw (z autografami) nie jest wywołany deprecjacja franka i nie świadczy o chęci lokowania pieniędzy w wartościach nie podlegających wahaniom kursu giełdowego.

— Wielka sztuka! — odrzekł drugi — starszy wygolony dżentelmen.

— Przecie to znany włamywacz, Maksio zwany „Bokser”, którego sfilmowaliśmy przy robocie.

— Wspaniale, kochany panie Bergmann — oświadczył z podziwem generalny dyrektor towarzysztwa. Ale jakże pan dokazał tej sztuki?

— Zupełnie po prostu. Zaangażowałem go do włamania.

— A honorarium?

— Dałem mu 10 złotych zaliczki a resztę znalazł w kasie...

Przeł. Mar. T.

Przez całe życie

winno serce funkcjonować sprawnie. Czy nie należałoby tedy dbać o nie zawczasu i używać regularnie Kethreina kawy słodowej Kneippa? 5108/1



PANI W SMOKINGU I MĘSKIEJ KOSZULI

Smoking jest faworytem dzisiejszej mody damskiej -- Wieczorowe toalety smokingowe -- Barwy i materiały sukien smokingowych -- Kostjum smokingowy sportowy -- Wytworna sukienka popołudniowa -- Horoskopy smokingowe na przyszłość

Gdyby tak dwa lata temu powiedziec komuś, że kobiety będą nosiły smokingi i ubrania męskie, rozśmiałyby się nam w twarz. A jednak...

A jednak w sezonie wiosennym roku pańskiego 1926 fason smokingu opanował modę damską i stał się jej faworytem, ukazując się w coraz to innych formach i odmianach.

Noszono smokingi zarówno przed południem w wykonaniu z fantazyjnych materiałów sportowych, jak i na dancingi, czy wizyty popołudniowe, w ciemnych kolorach, granatowym lub czarnym, ze skromną kamizelką, białą, popielatą, lub beige.

Niektóre magazyny próbowały nawet wprowadzić smokingi do toalet wieczorowych, oczywiście w odpowiednich materiałach, z ciężkiego jedwabiu, brokatu lub lamy. Jednakowoż próby te nie znalazły w Europie oddźwięku.

Zupełnie inaczej jednak sprawa przedstawiała się w Ameryce: w modnych miejscowościach kapiełowych Florydy i Kalifornji okazało się, że smoking wieczorowy ma wszelkie widoki stania się typowym strojem wieczorowym amerykańkanek.

Odnosi się wrażenie, że smoking — oczywiście tylko jako ubiór uliczny — stanie się następcą dawnego klarycznego „kostjumu”, który ze swym półdługim żakiem jest zbyt ciężki i masywny. Natomiast smoking jest zawsze lekki i może zastąpić zarówno kostjum, jak również i suknię.

O ile smokingi na wiosnę sporządzano z materiałów ciężkich, to na upalne dni letnie wyrabia się je tylko z materiału zupełnie lekkiego.

Smokingi letnie przedpołudniowe i podróżne robi się zasadniczo z

materiałów w desenie, najczęściej w wielkie kraty i to przeważnie w barwach obojętnych, spokojnych, by można kostjum taki użyć także i w jesieni. Krata nie powinna odbijać jaskrawo. Ten rodzaj smokingu damskich robiony jest na dwa rzędy guzików, jak marynarki męskie.

Kostjum taki smokingowy widzimy na trzecim i czwartym szkicu dzisiejszej naszej ryciny: materiał utrzymany jest zasadniczo w kolorze beige, kraty są ciemnobronzo-

we tak, że materiał czyni wrażenie pledu podróżnego, który to efekt w tym sezonie jest szczególnie modny i poszukiwany.

Spódniczka jest zupełnie prosta i nie posiada już nic z dawnych fałdów i kłozów, wskazując, że obecna tendencja mody orientuje się bezwzględnie w kierunku fasonów prostych.

Pod takim dwurzędowym żakiem smokingowym można nosić każdą bluzkę. Najbardziej wskazany jest surowy jedwab. Najefek-

towniej będzie tu wyglądać fason nakształt koszuli męskiej, zwłaszcza w kolorze odpowiednim do barwy sukni.

Na pierwszym i drugim szkicu widzimy, jak powinien wyglądać smoking letni, przeznaczony na dancingi, wizyty, czy promenadę na plaży. Materiałem jest tu oczywiście jedwab, najlepiej crepe-de-chine lub tafta, albo krepa markiska z taftą.

Na dni jesienne chłodniejszej żakięci podszycia się cienutko wa-

telina. Przez połączenie sukni z żakiem smokingowym powstaje bardzo ciekawy i oryginalny komplet, odpowiedni w najrozmaitszych okolicznościach.

Suknia, którą widzimy na rycinie, składa się z części górnej białej, przybranej jedynie długim żabotem; kołnierzyk fasonu męskiego, ściągnięty wąską czarną aksamitką. Bluza ta po bokach posiada owalne wydłużenia, a kończy się białym paskiem zamkowym nieco poniżej talji normalnej.

Spódniczka jest cała plisowana, w kolorze czarnym, co, w połączeniu z czarnym smokingiem daje pożądaną efekt jednolitej toalety popołudniowej.

Sam smoking jak wspomnieliśmy, sporządzony jest z czarnej tafty, a błyszczący, wytworny materiał nadaje sukni tę cechę elegancji i pewnej strojności, jakiej domaga się toaleta tego rodzaju.

Krój pozostał bez zmiany: długi kołnierz szalowy i zwyczajne zapięcie na jeden guzik. W wycięciu żakiętu widoczny jest żabot, a przy mankiętach marszczona obszyta rękawów bluzy, co znowu wywołuje piękne efekty czarnobiałe.

Do kompletu takiego nosi się w lecie kapelusz tylko czarny o białym podbiciu, przyczem wierzch zrobiony jest ze słomki manila, farbowanej na czarno, spód zaś ze słomki florentyńskiej. Na jesień fason taki sporządza się ze wstążek ciemniejszej i jaśniejszej.

Należy się liczyć, iż moda smokingowa nieprędko zejdzie z repertuaru modnych fasonów damskich, chyba że i tu zapanuje przesada i ekstrawagancja, co — jak w każdej dziedzinie mody — doprowadzić musi wkrótce do przesytu i szukania innych typów.



Rękawiczka, bucik i torebka

Trzy te akcesoria wedle ostatnich przepisów mody powinny o ile możności być utrzymane w pewnej harmonji barw. Już swego czasu, gdy pojawiła się moda skóry jaszczurczej w wyrobach galanteryj-

nych damskich, lansowano myśl sporządzania i trzewiczków z tego samego materiału. Jednakże wówczas pomysł ten był jeszcze zbyt śmiały i powoli tylko oswajano się z nową modą obuwia.

Później, gdy obuwie fantazyjne, ze skóry krokodyla, jaszczurki i węża, coraz bardziej się rozpowszechniło, poczęto dostosowywać je do wytwornych, dużych, płaskich torebek damskich z podobnych materiałów, a wedle ostatnich wymogów, powinny być odpowiednio dobrane również i mankiety (sztułpy) rękawiczek.

Zwłaszcza przy skromnej sukni przedpołudniowej, zwyczajnym kostjumie, czy palcie zestawienia podobne wyglądają bardzo wytwornie i dystygownie.

Modna letnia sukienka



Najnowszy Kostjum kąpielowy

Najnowszy kostjum kąpielowy wygląda zupełnie jak kostjum do piłki nożnej. Jest on bardzo wygodny i szykowny, oczywiście o ile figura jest odpowiednia.

Kostjum, który widzimy na powyższej rycinie, składa się z czarnych spodnek

trykotowych o kolorowych naszywkach bocznych, jasnego staniczka z kolorowym monogramem oraz również kolorowego paska, którym kończy się staniczek u dołu. Do kostjumu takiego najodpowiedniejszy jest ciasny czeppek gumowy, który chroni włosy od zamoczenia i pozostawia odkrytą tylko drobną część twarzy.



Modny Kostjum sportowy

W Paryżu modny jest obecnie kostjum sportowy w żywej barwie „magenta” z bluzką z dzianego jedwabiu, przeplatane metalowymi niemi. Spódniczka z georgette, drobno plisowana. Autorka tej kreacji sportowej jest znana modystką, p. Jocquet.



UWAGA!

Farbowanie włosów prawdziwą francuską „HENNA” po zł. 15.
Manicure po 50 gr.
ODCISKI wrosnięte, paznokcie wycina się bez bólu w Gabinetie kosmetycznym
PAULINY ZYLBEROWEJ
Al. Kościuszki 27. 5527-1

NA MARGINESIE

„Kapa!... literata“! —
— woła duński pisarz
Schoyen i goni Grzechotę z „Expressu“

Wychodzący w Łodzi „Express Wieczorny“ ogłosił w dniu 30 czerwca zapowiedź, iż w odcinku swym zacznie drukować nową powieść. Początek jest zapowiedzi tej brzmiał następująco:

„Białe niewolnice“ — nowa powieść „Expressu Wieczornego“ — wyszła z pod pióra literata Jana Teodora Grzechoty i w zwężonej formie podaje porównawczą, ciekawą i autentyczną treść: „Białe niewolnice“ obnażają hańbę 20-go wieku — handel żywym towarem i pletnią zbrodniczą działalność bandy międzynarodowej“.

Zapowiedź ta ma słusność — bowiem powieść ta, drukowana w „Expressie Wieczornym“ istotnie — obnaża hańbę i pletnię działalności...
Podobno pod pseudonimem Jana Teodora Grzechoty kryje się jeden z filarów redakcyjnych „Republiki“ i „Expressu“. I, nie kogo innego, jak jego właśnie powieść ta okrywa hańbą i pletnią...
Nie za treść swoją. Bo ta nas nie obchodzi. I nie za formę. Bo ta godna jest pióra „literata“ Grzechoty. Wiek za co? Za to, że...
...pan literat Grzechota, dwóch imion — Jan Teodor, wziął sobie zwyczajnie powieść, która pod tym samym tytułem („Białe niewolnice“) wyszła w książce w roku 1922 w wydawnictwie „Lux“ w Warszawie, jako rzecz tłumaczona z duńskiego, której autorem jest A. Schoyen, pozmiemiał nazwiska duńskie na polskie, przestawił budowę zdań, wyrzucił tu i owdzie kilkadziesiąt wierszy i, nie myśląc długo, zaczął drukować, jako swoją „oryginalną pracę“, w „Expressie Wieczornym“.

Namen - omen.
W państwie duńskim coś się psuje ostatnio. Jakaś niewyraźna sprawa była z główną premją (50 dolarówk równające się 250 dolarów!), której zdobywczy, ogłoszona wielkimi literami, twierdzi publicznie, że jej nie dostała. A teraz zupełnie wyraźna sprawa z powieścią.

Bo „Białe niewolnice“ nie są utworem literata“ Grzechoty.

„Białe niewolnice“ — jest to słabe powieściłdo jakiegogo małego pisarza duńskiego A. Schoyena, tłumaczone już przed czterema laty na polski i wydane w Warszawie (drukowane w drukarni warszawskiej „Rekord“) w książce, którą każdy mógł i może jeszcze teraz kupić za złotówkę w każdej antykwarni

Wpół pan Jan Teodor Grzechota popełnił czyn brzydkie, przywłaszczając sobie lekkomyślnie cudzą powieść i drukując ją jako autentyczną pracę swoją w odcinku „Expressu Wieczornego“. I pan Grzechota codziennie powtarza swój grzech, bowiem codziennie w odcinku stawia nazwisko swoje nad tytułem powieści, która, zwyczajnie mówiąc, codziennie ściga podstępnie i kawałkami pisarzy duńskiego i polskiego tłumaczowi i warszawskiemu wydawcy, dla niepoznaki zmieniając tylko nazwiska i przekraczając tu i owdzie zdania:

Porównajmy kilka zdań:

Pan Schoyen pisze w swej książce: „Jadę do Londynu? — z zachwytem i radością spytała Alma. — Dawno pragnęłam tego. Pani jedzie również“.

„Nie, na nieszczęście, nie mam czasu. Po pani przyjechał sekretarz i pokójówka“.

A pan Grzechota to samo pisze w „Expressie Wieczornym“ w sposób następujący:

„Ach, więc mam za dwie godziny jechać do Londynu? — spytała Zosia z radośnym zdumieniem“.

„Taki“

„A czy pani hrabina również ze mną jedzie?“

„O, nie!“

„A to czemu?“

„Niestety, nie mam czasu... Po pani wspanio Zosiu, przyjechał sekretarz osobisty hrabiego i pokojówka“.

Albo w innym miejscu w książce czytamy:

„Chciałam wyjść i poprosić o papier, aby napisać kilka słów do domu“.

„Nie, zaczeka pani z tem do Londynu“.

A w odcinku „Expressu“ „literat“ Grzechota opowiada:

„Tak, właśnie chciałam teraz wyjść papier, żeby napisać list do rodziców“.

„O, niech już pani zaczeka z wysłaniem listu do przybycia na miejsce, do Londynu“.

Nierządzą, jak zdumiewająco podobne? Dwa jednakowe talenty — duńczyk

Schoyen i łodzianin-„literat“ Grzechota.

I tak możnaby było cytować całą książkę, — stronicę za stronicą, — a obok tych cytów zamieszczać, jeden po drugim, odcinki „Expressu Wieczornego“, które wyszły z pod pióra jednego z filarów tego pisma, skromnie kryjącego swe zdolności literackie pod kryptonimem — Grzechota (czy pseudonim ten wywodzi się od „grzechu“, czy od „grzechotki“ — nie wiemy).

Ale byłaby to robota zbyt nudna i zbyt niewdzięczna. Więc poprzestaniemy na tem, co się przytoczyło i powiadał.

— Panie Grzechota! Klaniaj się pan

swemu duńskiemu sobowtórowi, Schoyeni i przepros go pan za tę niedelikatność, którą pan uczynił z jego książką i do tego jeszcze — przelożoną na polski, Tłomacza niech pan też przeprosi!

Nie znamy duńskiego i nie wiemy, jakby zaklął pan Schoyen, gdyby się dowiedział, że pan Grzechota codziennie kawałkami „ściąga“ powieść jego dla odcinka w „Expressie Wieczornym“. Jednego jesteśmy pewni, że wymyślenie to nie byłoby zbyt przeczonym i zbyt przyłimnem. To fakt.

— Panie Grzechota! Klaniaj się pan

O chleb powszedni

toczy walkę klasa robotnicza

Walka o poprawę bytu
pracowników instytucji użyteczności publicznej

W dniu wczorajszym odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli związków: klasowego, polskiego i chrześcijańskiego, w sprawie podjęcia wspólnej akcji podwyżkowej dla pracowników magistratu, gazowni, elektrowni i tramwajów.

Delegaci poszczególnych związków w przemówieniach swych wskazywali na to, iż aczkolwiek drożyzna wzmożła się i chociaż robotnicy w przemyśle włókienniczym uzyskali podwyżkę, to w tym czasie magistrat obniżył płace dwukrotnie. Nie lepiej przedstawia się sprawa w gazowni, gdzie nie wypłacono pracownikom zwykłej gratyfikacji, aczkolwiek bilans gazowni za rok ubiegły wskazywał zyski.

Ostre krytyce poddał pracownicy stosunki, panujące w elektrowni, gdzie poza masową redukcją wprowadzono pracę akordową, tak, że pracownicy zmuszeni są pracować za 2 osoby, a nawet i 3 przy niskich płacach, obniżonych jeszcze przez podzielenie wszystkich pracowników na kilka grup uposażeniowych, tak, że większość ich znajduje się w krytycznych warunkach finansowych.

Z tego powodu wszystkie związki zawodowe zmuszone zostały wystąpić jednolicie z żądaniem wyrównania plac i podwyżki. Po ożywionej dalszej dyskusji uchwalono:

1) wystosować listy z żądaniem podwyżkowi do magistratu, elektrowni, gazowni i tramwajów; 2) zawiadomić inspektora pracy o wystawionych żądaniach, a to w celu zwołania przez inspektora pracy konferencji; 3) powołano komisję, składającą się z przedstawicieli wszystkich związków zawodowych do sprecyzowania żądań. (o)

Wreszcie się doczekali

robotnicy warsztatów — zawarcia umowy

Od szeregu tygodni trwa już targ magistratu z pracownikami warsztatów miejskich w sprawie zawarcia umowy.

Kilkakrotne konferencje nie doprowadzały jednak do porozumienia.

W dniu wczorajszym odbyła się wspólna konferencja magistratu z przedstawicielami 3 związków zawodowych. Konferencja przewodniczył p. dyrektor Zalewski. Z ramienia związków brali udział pp.

Znęcanie się nad ludźmi
Ciężko chorego przynoszą do biura po odbiór zapomogi
Uchylić bezsensowne przepisy!

Jak wiadomo, istnieje przepis, że zapomogi bezrobotni mogą odbierać jedynie osobiście.

Zasada sama, mająca na celu usunięcie nadużyć jest słuszną. Ponieważ jednak odnośny przepis nie przewiduje żadnych wyjątków

w praktyce staje się on absurdalnym.

Naprzykład ciężko chory bezrobotny staje przed alternatywą: albo podźwignąć się z łóżka i narazić swe zdrowie na poważne niebezpieczeństwo, albo też utracić zapomogę, która jest dlań jedynym skapem źródłem utrzymania się przy życiu.

Oto przed paru dniami znów mieliśmy jaskrawy dowód całej bezrozumności i szkodliwości wspomnianego przepisu.

Oto jak opowiada nam naoczny świadek, do biura wypłat przy ulicy Gdańskiej (róg ul. św. Anny) dwóch mężczyzn przyniosło bezrobotnego, obłożnie chorego, zupełnie opadłego z sił i nawpół przytomnego.

Bezrobotny nie miał nawet siły, by położyć swój podpis na pokwitowaniu, musiano zamiast tego, wziąć od nieszczęśliwego odcisk palca.

Fakt ten uczynił na obecnych nadzwyczaj przykre, wstrząsające wprost wrażenie.

Czyż podobne wypadki powinny mieć miejsce?

Odnośne czynniki muszą niezwłocznie wszcząć starania celem uchylenia absurdalnych przepisów.

Gdzie można znaleźć pracę

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, ulica Kilińskiego Nr. 52, poszukuje kandydatów z dobrmi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

dla osób zamieszkałych w Łodzi.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 4-ch agentów do rozsprzedaży druków.

W oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 3 — dla ciężko poszkodowanych robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 1-go wermistrza do walcowania blachy, drutów, pretów miedzianych, mosiężnych, aluminiowych i cynkowych z długoletnią praktyką, 1-go majstra mydlarskiego do fabryki mydła, tuszczów i smarów technicznych, 1-go specjalistę miedziokowala, 1-go pracownika do ręcznego wyrobu bałotów skórzanych, 1-go robotnika do wyrobu sztucznego marmuru, 1-go fryzjera lub fryzjerkę, 1-go kamieniarza specjalistę do robienia kamieni młyńskich z krzemienia francuskiego, 50-ciu robotników drwali z własnymi narzędziami pracy, 5 dziewczyn na służbę, 1-go specjalistę do naprawy instrumentów dętych.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną nauczycielkę, kilku agentów do rozsprzedaży towarów chemicznych, perumeryjnych i innych, 1-ną bielną maszynistkę - korespondentkę

Potrzebujących jest wielu
-- a pieniędzy mało

Kto otrzyma zapomogi z sumy 85 tys. zł.

Dnia 9 lipca odbyła się w lokalu obwodowego biura funduszu bezrobocia konferencja przy udziale p. kierownika O. B. F. B. Dłużniewskiego Czesiawa, członka zarządu obwodowego funduszu bezrobocia p. J. Wawrzynkowskiego, oraz kierownika oddziału P. U. P. P. dla bezrobotnych pracowników umysłowych Bajkowskiego Józefa.

Z przyznanej, a niewystarczającej sumy zł. 85,000 postanowiono w Łodzi wypłacić w pierwszym rzędzie tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, zamieszkałym na terenie m Łodzi, którzy nie otrzymali zapomogi w miesiącu czerwcu z powodu niezłożonych a niezbędnych dokumentów. Z pozostałej sumy wypłaceni będą bezrobotni pracownicy umysłowi w porządku kolejnym, począwszy od numeru 1224.

Na prowincji otrzymają 30 pr. pracowników umysłowych z ogólnej liczby zarejestrowanych, według następującego porządku:

Ozorków 13 bezrob. zł. 800 (rekl. zł. 50),

Pabjanice 51 bezrob. złot. 3,100 (rekl. zł. 100),

Zgierz 37 bezrob. złot. 2,300 (rekl. zł. 100),

Piotrków 25 bezrob. zł. 1,500 (rekl. zł. 100),

N.-Radomsk 12 bezrob. zł. 750

(rekl. zł. 50),

Tomaszów Maz. 55 bezrob. zł. 3,550 (rekl. zł. 100),

Ogółem: 193 bezrob. zł. 12,000 (rekl. zł. 500).

Tomaszów Maz. niewypłaceni w czerwcu 50 bezrob. zł. 3,000.

Ogółem 243 bezrob. zł. 15,000.

Na reklamacje wyżej wymienionych miejscowości wyasygnowano zł. 500. Razem zł. 15,500.

Wypłata będzie trwać 3 dni — 14. 15. 16 b. m. W pierwszym dniu wypłaty otrzymają bezrobotni pracownicy umysłowi z tytułu reklamacji i rekursów; w pozostałych dniach wypłacani będą według planu wywieszonego przed lokalem P. U. P. P. w oddz. 9 dla pracowników umysłowych.

Jesteśmy skazani na głód

mieszkaniowy

bo kredytów mieszkaniowych niema

Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja lokatorska w osobach wiceprezesa Konarskiego i radnego Stoniewskiego. Delegacja ta odbyła szereg konferencji w min. skarbu oraz w prezydium związku miast. Na konferencjach tych omawiano konieczność u-

dzielenia kredytów na wykończenie rozpoczętych domów, oraz zwykłych kredytów budowlanych. W toku konferencji okazało się, że narazie żadnych kredytów na ten cel min. skarbu nie przewiduje. (E)

Drobni Kupcy łódzcy
również tworzą swój bank

Drobni kupcy łódzcy odbyli walne zebranie, na którym omawiano pomiędzy całym szeregiem spraw konieczność utworzenia spółdzielczego banku, jako wielkiej instytucji kredytowej dla potrzeb drobnego kupiectwa. Pozostaje to w ścisłym związku ze sprawą utworzenia jednej wielkiej organizacji, któraby konsoli-

O sfrawę dla głodnych
i wzmoczenie akcji zapomogowej

W piątek przyjął p. wicewójewoda Ossoliński delegację pracowników umysłowych. Delegacja ta wysunęła jako pierwszy postulat konieczność wydatnego podwyższenia sum, przeznaczonych na zasiłki, ponieważ kwoty asygnowane na ten cel są najzupełniej niewystarczające. Nie mniej ważnym jest obecnie dla bezrobotnych pracowników umysłowych wydawanie obiadów i fundusze na ten cel. Po dokładnem zaznajomieniu się z postulatami pracowników p. wicewójewoda zapewnił, iż w lipcu żadnej przerwy w wydawaniu obiadów nie będzie. W sprawie podwyższenia kwot zasiłkowych p. wicewójew. Ossoliński przyrzekł podjąć natychmiast w Warszawie energiczną interwencję. (E)

Żądania podwyżkowe
robotników budowlanych

W ślad za akcją podwyżkową robotników przemysłu włókienniczego, robotnicy przemysłu budowlanego wystąpili do pracodawców z żądaniem podwyższenia plac o 25 proc.

Jak się dowiadujemy akcja pracowników budowlanych będzie nader ciężka, wobec zdecydowanej postawy pracodawców, którzy nie chcą iść na żadne ustępstwa, twierdząc, iż płace w przemyśle budowlanym są nazbyt wygórowane. Prawdopodobnie sprawa targu będzie oddana pod arbitraż. (o)

dowała całe drobne kupiectwo Łodzi. Na zebraniu tem po ożywionej dyskusji przyjęto cały szereg rezolucji, które ujęte zostały w obszerny memoriał. Memoriał ten zawiozła specjalna delegacja do Warszawy, gdzie podjęte już zostały starania o uzyskanie wydatniejszych kredytów dla banku.

Wiadomości bieżące

Szef sztabu D. O. K.
płk. Iwanowski wyjechał na urlop

W dniu 9 lipca r. b. wyjechał na sześćtygodniowy urlop wypoczynkowy szef sztabu DOK, nr. IV płk. szt. gen. Iwanowski Stefan.

Podczas nieobecności zastępować go będzie szef oddziału ogólnego DOK, IV, ppłk. szt. gen. dr. Putek Kazimierz.

Przepelnienie w lecznicach

Zwiększenie ruchu chorych

W związku z przeprowadzonym powiększeniem ilości godzin ambulatoryjnych oraz przesunięciami w rozkładzie godzin nastąpiło już częściowe unormowanie ruchu chorych w lecznicach kasy chorych.

Obecny nienormalnie wielki ruch chorych w lecznicach kasowych jest z jednej strony wynikiem długotrwałego bezrobocia lekarzy kasowych oraz wzmożeniem się chorób gastrycznych z drugiej strony.

„Mieszkanie i mięso“

Otwarcie wystawy nastąpi w sierpniu

Magistrat w porozumieniu z zarządem związku miast polskich postanowił zorganizować w Łodzi wystawę „Mieszkanie i mięso“ w czasie od 15 do 29 sierpnia r. b.

W otwarciu wystawy wezmą również udział przedstawiciele związku miast polskich. W czasie trwania wystawy wygłaszane będą odczyty i referaty, poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Organizacja wystawy powierzona została komisji, składającej się z pp. wiceprezidenta W. Groszkowskiego, ławnika Fr. Kruczkowskiego i ławnika J. Muszyńskiego.

Na wniosek burmistrza m. Łęczycy, p. Jerzego Dodackiego, postanowił magistrat zwołać w czasie otwarcia wystawy zjazd przedstawicieli miast województwa łódzkiego.

Otwarcie kasyna

podoficerów 28 p. Strz. Kan.

W dniu 10 b. m. odbyło się w koszarach 28 p. S. K. uroczyste poświęcenie i otwarcie kasyna podoficerów 28 p. S. K. Poświęcenia dokonał proboszcz garnizonu 10 dyw. piechoty ks. mjr. Oleski-Walery, kapelan 28 p. S. K. z czasów wojny, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na uroczystości byli obecni dowódca O. K. nr. IV, generał Małachowski, brygadier pułkownik Rachmistrak i inni.

Kasyno, które powstało z inicjatywy i oszczędności podoficerów, przedstawia się okazale i czyni bardzo miłe wrażenie. W salach kasyna znajduje się biblioteka oraz czytelnia, zaopatrzona bardzo obficie w dzienniki i tygodniki, oraz radio-odbiornik, fryzzeria, wszelkiego rodzaju szlachetne gry towarzyskie — szachy, warcaby, gry wojenne i inne.

Gdzie centrum a gdzie peryferie?

Zostalo to ściśle ustalone

Na wniosek oddziału wojskopolicyjnego magistrat postanowił ustalić granice centrum miasta w zastosowaniu do taksy dorożkarskiej, jak następuje:

Od strony wschodniej: ul. Zagajnikowa, tor kolejowy, Gołębia, Przędzalniana; od strony południowej: ul. Siedlecka, Ks. Skargi, Biała i Towarowa; od strony zachodniej: ul. Towarowa, tor kolei kaliskiej i Włodzimierska; od strony północnej: ul. Piwna, Aleksandrowska, Bałucki Rynek, Dworska, Lwowska, Marysińska, Źródłana.

Na pastwę głodu i nędzy

pozostawionych jest 450 tysięcy kalek

Czas pomyśleć o zorganizowaniu należytej opieki nad dziećmi-kalekami

Dnia 8 lipca b. roku rozpoczął się w Warszawie zjazd chirurgów polskich, na którym jako jeden z głównych problemów, będzie rozpatrywana kwestja przysposobienia dzieci-kalek do samodzielnego życia społecznego, przez danie tym najbardziej niezdolnym możliwości zarobkowania, a nie spychania tych istot na dno żebractwa. Skąd biorą się dzieci kaleki? Ile tych dzieci znajduje się w Polsce? W jaki sposób z tych najniebezpieczniejszych istot, przysposobić społeczeństwu przydatny materiał społeczny?

W 90 procentach okaleczonych dzieci, skazanych w późniejszym wieku na dole żebractwa, przysparza społeczeństwu gruźlica kości.

Ustawa z 16 sierpnia 1923 roku zajmuje się dziećmi, opuszczonymi, zaniedbanymi moralnie... ale o dzieciach chorych, które z powodu choroby czeka nieuchronne kalectwo, ustawa ta nie mówi. Cóż się dzieje zatem z temi dziećmi? Dzieci te, oddane do szpitali, błagają się tam wśród starszych chorych, a po wyzdrowieniu, to jest ściślej określony, po zażożeniu się otwartych przetok gruźliczych, wypuszczone są samopas poza bramy szpitalne i... poczynają swe zajęcie... żebranie. Oczywiście, o atmosferze szpitalnej, wśród cierpiących ludzi starszych, atmosferze zawsze zabójczej moralnie dla duszy dziecięcej nie warto nadmieniać, bo i niema pogo.

Ilość dzieci chorych na gruźlicę kości w Polsce nie znamy, gdyż Polska nie posiada danych statystycznych. W Niemczech istnieje dokładna statystyka. Niemiecka statystyka oblicza 700.000 dzieci

w wieku szkolnym chorych na gruźlicę kości, — czyli około 15.000 kalek, na milion mieszkańców.

Gdybyśmy zatem za podstawę statystyczną wzięli obliczenia niemieckie, w Polsce wypadłoby około 450.000 kalek-żebraków, utrzymywanych jednak przez społeczeństwo, sposobem najniebezpieczniejszym, bo żebractwem, zamiast spożytkowania tej masy ludzkiej przez umiejętne organizacje, przydatnie.

Jakżeż ta organizacja powinna wyglądać?

Organizacja opieki nad dzieckiem chorem na gruźlicę kości, powinna się składać z dwóch działów. Pierwszy to dział szpitalny, leczenie chorych dzieci na gruźlicę kości, w osobnych szpitalach, tylko tej specjalności poświęconych, drugi, to przygotowanie już zdrowych, względnie rekonwalescentów do przyszłego życia, dając okaleczalnemu pacjentowi możliwość zarobkowej pracy, przysposabiając nieszczęśliwych do ciężkiego losu, jaki czeka każdego okaleczającego człowieka, słowem, dając im zawód, w którymby mogli zarobkować, oraz siły moralne, które dozwolą im przetrwać jako kalekom, znaleźć mimo kalectwa wesołe duchowe życie. Taka organizacja istnieje już od dawna w Niemczech, dając piękne rezultaty nie tylko moralne, ale i materialne, udawadniając, że społeczeństwo daleko mniej wydaje na szpitalnictwo i szkolenie ortopedyczne, niżli wydawało dawniej groszowymi jałmużnami, które udzielano kalekom, a odpowiednio przystosowane do życia i zarobkowania na swój byt kaleki, są dzisiaj przydatnymi jednostkami społecznymi, podczas gdy dawniej stanowili męty społeczne najniższego rzędu.

Czy w Polsce istnieją już takie zakłady?

Niestety, nie.

A pomocy powinno udzielić społeczeństwo, w formie pomocy rządowej, komunalnej, komitetów, gdyż sprawa opieki nad chorem dzieckiem na gruźlicę kości jest pilną, a działanie olbrzymie, mogące około pół miliona obywateli polskich za mniejsze pieniądze, niżli wydawane na jałmużny bezpłatowe, uchronić od hańbiącego żebractwa, mogące tych pół miliona nieszczęśliwych skierować na drogę pracy, która przyniesie nie tylko pożytek społeczeństwu, ale i ratunek moralny tym, którzy za niczyje winy są tak bardzo upośledzeni.

Spodziewamy się, że zjazd chirurgów polskich w Warszawie poda sposób organizacji, któraby już w niedługim czasie mogła zacząć swą przydatną działalność.

Na srebrnym ekranie

„LUNA“.

„PŁOMIENNA KAWALKADA“.

Poprzedzają świetny ten film doskonałe występy artystów nadsenek warszawskich: Mieczysław Dobrowolski, p. A. Cielecka i Trio taneczne Rovena Gaston. P. Dobrowolski dał kilkanaście politycznych wierszyków, w których zawarła się mocna jedyna satyra i zdrowy cięty dowcip. Sympatyczny głos p. Cieleckiej zyskał już żywy poklask i uznanie publiczności. Najbardziej bodaj udaną była piosenka „Śmiech“, w której zaobserwować można było szeroką gamę przymiślnych wdzięcznych uśmiechów. Motywy zamierzliwej przeszości zawarły się w plastycznym tańcu, wykonanym przez doskonały zespół baletowy.

10-aktowy film włoski ze znakomitą ródaczką naszą Stanisławą Napiorkowską, występującą pod nazwiskiem Soavy Gallone, zawiera dzieje przedziwnej miłości na tle wybitnych indywidualności i niepospolitych charakterów. Stanisława Gallone stworzyła imponującą kreację w „Atlantydzie“, według fascynującej powieści Piotra Benoit. Obraz ten zawdzięcza swe powodzenie w pierwszym rzędzie grze znakomitej artystki, której sława ugruntowana została na tej kreacji. W „Płomienną kawalkadzie“ talent ten nie stracił ani na chwilę swej mocy i świetnie uwypukla niezwykle ciekawe dzieje przeżyć miłosnych.

Na szczególną uwagę obok ciekawego scenariusza i opanowanej w najdrobniejszych nawet szczegółach gry zasługują doskonała technika obrazu i układ, guje doskonała technika obrazu i układ, pyszne zdjęcia zamku cesarza austriackiego, Franciszka II-go, zdjęcia z Neapolu i t. d.

Dostosowana ściśle do obrazu muzyka pod batutą p. Bajgelmana zasługuje również na pochlebny wzmiankę.

Szczerym Przyjacielowi, który obdarzył nas łaskawą pamięcią śląc serdeczne życzenia z powodu naszych złotych godów, składamy z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

3735-1 Adolfstwa Gąsiorowscy.

SALA FILHARMONJI.

AZAZEL

Ost. 2 dni PROGRAM N: 2.

Dziś i jutro

Ceny miejsc od gr. 75 do zł. 5.

— Sala wentylowana i chłodzona —

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj po raz drugi świetna komedia bulwarowa paryska „SZKOŁA KOKOTEK“ z Mieczysławą Cwiklińską w jej kapitalnej kreacji kokotki Ginetty. Na wczorajszej premierze publiczność entuzjastycznie oklaskami przyjmowała grę znakomitego gościa, nie szczędząc jednocześnie dowodów uznania całemu wybornie zgranemu zespołowi z pp.: Lapińska, Bielczem, Komornikiem, Krotkiem i Szubertem w rolach ważniejszych.

Ceny niższe (od 50 groszy).
Jutro w dalszym ciągu — po cenach najniższych „SZKOŁA KOKOTEK“.

TEATR LETNI

w ogrodzie Staszica.
Dzisiaj i do czwartku włącznie ostatnie przedstawienia aktualnej łódzkiej rewii Starskiego i Bolskiego „HALLO, ŁÓDZIANKI“ z muzyką Petersburską i Golda.

CHCĘ ZOSTAĆ GWIAZDĄ.
NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE LETNIM.

Najbliższą premierą w piątek nadchodzący będzie aktualna „kino-rewja łódzka“ w 2-ach aktach i 16-tu obrazach p. n. „CHCĘ ZOSTAĆ GWIAZDĄ“ Stanisława Felixa i Marjana Tarłowskiego, z muzyką Wł. Eigera i innych kompozytorów. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz, a główne role kobiece grają: Stefania Jarkowska i Wanda Jakubińska.

Będzie to pierwsza tego rodzaju rewja, wystawiona w Łodzi. Na wzór wielkich rewii paryskich przed oczami widzów wśród śpiewu i tańca przesunie się szereg fascynujących obrazków scenicznych, skeczów, ansambli i t. d., poczynając od sypialni artystki łódzkiej, a kończąc na amerykańskiej plaży Myami.

Teatr przygotowuje dla nowej rewii wspaniałą oprawę inscenizacyjną na tle szeregu pomysłowych dekoracji Bolesława Kudewicza. Muzyczną stroną kieruje Zygmunt Białostocki.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 4.30 popoł. i o 8.30 wieczorem pełna humoru i melodyjnych piosenek krotkowiła w 3-ach aktach

p. t. „MAŁŻENSTWO NA PRÓBIE“ Fr. Wysockiego. Wszystkich wykonawców rozbawiona publiczność daży niemiłkaniem oklaskami za dobrą grę, ładne tańce i melodyjne piosenki. Krotkowiła ta, jak sądzić wypada, cieszyć się będzie powodzeniem.

Ceny miejsce na dzisiejsze popołudniowe przedstawienie od 30 gr. do 1 zł. 50 gr.; wieczorem od 50 groszy do 2 złotych.

Kasa czynna od godziny 12 do 10 wieczorem bez przerw.

NIEBYWAŁY PROGRAM. KINO i KABARET

LUNA

NA EKRAPIE:

„PŁOMIENNA KAWALKADA“

Potężny dramat w 10-ciu aktach. Superfilm włoskiej produkcji.

Pierwsza nagroda w Medjolanie na wystawie kinematograficznej.

PONADTO PONADTO NA ESTRADZIE

KABARET WARSZAWSKI
Humor, śmiech, tańce.
Pierwszorzędne sily.

Godziny 2 1/2 Godziny
nieustannych atrakcji.

Początek przedst. o g. 6 w niedzielę o g. 4-ej ost. o g. 10-ej.

Helenów

DZIS o godz. 11.30 przed poł. DZIS

PORANEK muzyczny orkiestry

symfonicznej pod dyr.

Teodora RYDERA

ANONS: W czwartki KONCERTY SYMFONICZNE

W soboty i niedz. o godz. 6-ej wiecz. KONCERTY POPULARNE

Czy pan umie jeździć na rowerze?

Gyklisci obowiązkowo muszą zdać egzamin

Biuro wojskowo-policyjne magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie numerów rowerowych uskuteczniane bywa tylko za okazaniem zaświadczenia o złożeniu egzaminu.

Komisja egzaminacyjna dla rowerzystów urzęduje na placu towarzystwa sportowego „Union“, Przejazd nr. 7: we wtorki od 1-ej do 3-ej po poł. w piątki — od 5-ej do 7-ej po poł.

Jednocześnie biuro wojskopolicyjne wzywa wszystkich, którzy posiadają numery, a nie złożyli egzaminu i nie mają ostemoplowanej legitymacji „egzaminowej“, aby niezwłocznie poddali się egzaminowi, w myśl ustawy z dnia 7 października 1921 roku (Dz. Ust. Rz. P. nr. 89, poz. 656 i rozporządzenia z dn. 5 czerwca 1925 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 55-25 p. 397), gdyż biuro, posiadające ściśłą ewidencję, przekaze nazwiska, adresy i wydane numery nieegzaminowanych komisariatowi policji, które będą sporządzały protokoly, nakładając w drodze administracyjnej kary aż do odbioru prawa jazdy włącznie.

W rocznicę zburzenia Bastylji

Obchód święta francuskiego w Łodzi

Tegoroczny obchód święta narodowego Francji, t. j. rocznicy zburzenia Bastylji zapowiada się bardzo uroczysto.

W przeddzień święta, t. j. dn. 13 b. m. w godzinach wieczornych odbędzie się na ulicach miasta capstrzyk orkiestr wojskowych zaś w dniu 14 b. m. o godz. 9-ej w katedrze będzie odprawiona uroczysta msza św. przez ks. biskupa Tymienieckiego.

Ukonstytuowany komitet czyni usilne starania, by uroczystość obchodu święta wypadła jak najwspanialej. Sądzymy, że tutejsze społeczeństwo przyjmie jaknajbardziej czynny udział w uroczystości, by dać wyraz wspólności uczuć z bratnim narodem francuskim, z którym łączy nas tradycyjna i wypróbowana przyjaźń.

Wielka zabawa

w parku „Juljanów“

Dnia 18 lipca r. b. związek podoficerów rezerwy urzędu w „Juljanowie“ wielką zabawę ogrodową, połączoną z koncertem 4-ch orkiestr wojskowych.

Związek podoficerów rezerwy dokłada wszelkich starań, by zabawa w tym dniu wypadła jaknajwspanialej, przygotowuje szereg niespodzianek, oddając do dyspozycji gości salę tańca, łódki, hus-tawki, strzelnicę i wiele innych.

„Wiadomości Literackie“

Redakcja „Wiadomości Literackich“ prosi nas o zaznaczenie, że z powodu strejku drukarskiego w Warszawie nie mogła wydać bieżącego numeru, który ukaże się w przyszłym tygodniu.

GRAND-KINO

Dziś pierwszy występ
BRONISŁAWA

BRONOWSKIEGO

najlepszego satyryka-humorysty oraz primadonny opery w Zagrzebiu

Heleny Felińskiej

Na ekranie boska

Bebé Daniels

w obrazie p. t.

Warunkowe małżeństwo

Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Geny zwykłe.

MAŁY FELJETON

Względność

Pan A. mówił: Doprawdy, nie wiem, jak ci ludzie mogą wyżyć. Przecież ja, mając 10.000 złotych miesięcznie z tradem wiąże koniec z końcem. A słowo uczelności, wydaje tylko na najpotrzebniejsze rzeczy, bez których człowiek cywilizowany nie może się obejść. Przecież nikt nie zaprzeczy, że auto, lub wyjazd zagranicę... Przyznam się, że nieraz muszę pod koniec miesiąca zaciągnąć dług... Absolutnie nie mogę zrozumieć, jak żyje ktoś taki, co musi poprzestać na pensji tysiąca złotych...

Pan B. mówił: Tysiąc złotych, ktośby może powiedział, że to jest dużo. Pewnie mam więcej od niejednego z moich kolegów. Ale jest to poprostu niedza, tych tysiąc złotych, czysta niedza. Mam żonę i dwoje dzieci. Szanująca się kobieta potrzebuje na swe wydatki miesięcznie minimum 700 zł. Ot, wegetacja i nie więcej...

Pan C. mówił: Jestem urzędnikiem sądowym XII klasy płacy. Ożeniłem się w r. 1917 i mamy już Bogu dzięki pięcioro dzieci. Na to 200 złotych miesięcznie. Z przerwaniem myśle, co by to było, gdybym był woźnym naszego urzędu, miał 110 złotych i dziewięcioro dzieci. Tak to można być biednym, a jednak wybraćem losu...

Pan D. mówił: Wczoraj mnie zredukowano. A jednak jest szczęście w nieszczęściu. Mogli mnie przecież zredukować rok temu, i co by to było!... Rok temu miałem żonę i dwoje dzieci, dziś ws zyscy powymierali. Naprawdę, można tu z radości oszeleć...

60.892 ludzi bez pracy
Sfan bezrobocia w okręgu łódzkim

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 10-go lipca 1926 r. było zarejestrowanych 60,892 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 45390, w Pabjanicach — 3,518, Zduńskiej Woli — 1,292, Zgierzu — 3,643, Tomaszowie Maz. — 4,143, Ozorkowie — 527, Konstantynowie — 440, Aleksandrowie — 71, Rudzie Pabjanickiej — 415.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 47,734 bezrobotnych. W tem 4,635 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 43,099 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa, w samej Łodzi pobierało 36,467 bezrobotnych zasiłki; 3,307 z funduszu bezrobocia i 33,160 ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. w Łodzi 671 bezrobotnych, otrzymało pracę 808 robotników, wysłano do pracy 141 robotników.

Urząd rozporządza 33 wolnymi miejscami dla robotników rolnych zawodów.

61 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

Bezrobotni mogą się ubezpieczać w kasie chorych

Kasa chorych m. Łodzi ustaliła normy grup zarobkowych bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki ustawowe i doraźne.

W związku z tem kasa chorych zgodnie z okólnikiem okręgowego urzędu ubezpieczeń przystąpiła do dobrowolnego ubezpieczenia pracowników umysłowych, pobierających zasiłki

A gdy wesoło tańczyły pary huknął strzał i śmiertelnie raniony biesiadnik zwał się na ziemię

Franciszek Mitura, Stanisław Karasek i Antoni Lipski, młodzi gospodarze wsi Trupczyn, powiatu konińskiego, kochali się na zabój w córce jednego z najzamożniejszych gospodarzy tejże wsi Stanisławie Pękolance.

Oczywiście, że wszyscy trzej rywale patrzyli na siebie z podejbą i niejednokrotnie przychodziło między nimi do bitki.

Pękolanka zaś nielada miała kłopot, nie wiedziała bowiem, którego z nich uszczęśliwić swą miłością, gdyż jak to nierzadko bywa, każdy z nich się dziewczynie podobał.

Karasek i Lipski zawarli między sobą dość oryginalną umowę, w myśl której, jak jeden, tak i drugi będzie się starał nie dopuścić do ślubu Pękolanki z Miturą.

Umowa ta jednakże nie na wiele się przydała, gdyż piękna Stasia zdecydowała się wreszcie i postanowiła zostać żoną właśnie Mitury.

Pozostali rywale dowiedziawszy się o tem wpadli w gniew i postanowili rozprawić się z... sobą, jeden bowiem posiadał drugiego o „zdradę“.

W dniu onegdajszym odbyło się huczne weselisko Pękolanki z Miturą, na którym byli także niedoszli „mężowie“ panny młodej.

Młodzię podpiwszy sobie, poczęła strzelać z rewolwerów na wiwat, najczęściej zaś i najhuczniej wiwatował Lipski, czem doprowadził do pasji Karaska.

Karasek podbiegł doń i wyrwał mu rewolwer z ręki, poczem błyskawicznie wystrzelił do Lipskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Śmierć Lipskiego zamiast oprzytomnić zabójcę, doprowadziła go tylko do szału i Karasek począł strzelać naoslep w godowni-

ków, wśród których zapanował szalony popłoch.

Po wystrzeleniu naboju, zabójca rzucił się do ucieczki.

Godownicy oprzytomniawszy, puścili się w pogoń za Karaskiem i ujęli go.

Karaska oddano w ręce policji, która po przesłuchaniu przewiozła go do więzienia śledczego w Łodzi.

A najgorszy z tem ambaras kiedy troje zechce naraz
Natępna Mucha pokochała Józia a kawaler usiłował jej tłuczką wybić miłość z głowy

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Józefa Wojtczaka, któremu akt oskarżenia zarzuca zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Helenie Musze.

Wojtczak od kilku już miesięcy przed zejściem był częstym niemal nieodstępnym towarzyszem Józefy Sobolewskiej, którą ostatnio uważał za swą narzeczoną. W domu Sobolewskiej spotykał często Helenę Muchę, z którą początkowo łączyła go nie sympatji, która jednak z biegiem czasu zaczęła się rozluźniać, ponieważ Sobolewska zawiadnęła sercem Wojtczaka.

Helena Mucha mimo wszystko nie dawała za wygraną i z tego powodu dyplomatyczne stosunki obu przyjaciółek zaczęły się psuć. W lutym b. r. Wojtczak był z wizytą u Sobolewskiej, a wkrótce po nim zjawiała się również i Mucha.

Podczas wymiany zdań między

Dziś w południe przyjeżdżają do Łodzi eksperci ligi narodów, delegowani w celu zbadania warunków na naszych drogach wodnych.

W skład delegacji wchodzi pp. Henry Watier, dyrektor dróg wodnych i żeglugi we francuskim ministerstwie robót publicznych, delegat holenderski Nyhoff, delegat amerykański major Cey z małżonką, oraz sekretarz generalny ko-

misji doradczej i technicznej do spraw komunikacji przy lidze narodów p. Romein.

Delegacji towarzyszą z ramienia rządu polskiego inż. Tillinger z dyrekcji dróg wodnych w Warszawie, reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych i dwaj delegaci ministerstwa robót publicznych.

Delegacja wyjeżdża dziś wieczorem do Katowic. (P)

przyjaciółkami powstała awantura i doszło do bójki. Wojtczak stanął w obronie swej narzeczonej Sobolewskiej, pobił Muchę, wyrzucił ją za drzwi i wspólnie z Sobolewską zepchnął ze schodów.

Mucha uciekła do swego mieszkania i zamknęła drzwi na klucz. Wojtczak powrócił do Sobolewskiej i po uzbrojeniu się w tłuczek żelazny zeszedł na dół do drzwi Muchy, rozbił nim zamek, a następnie wyrwał drzwi.

Dostawszy się do wnętrza mieszkania, rzucił się na Muchę i zadał jej tłuczką kilka ran w głowę i piersi.

Na podniesiony przez Muchę a-

larm zbiegli się sąsiedzi i wyrwali z rąk gwałtownego mściciela nieszczęśliwą ofiarę, do której zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe. Wojtczaka zaś aresztowała policja.

Podczas śledztwa, prowadzonego przeciwko Wojtczakowi, okazało się, iż jest on notorycznym złodziejem, kilkakrotnie już karany przez tutejszy sąd okręgowy.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków wydał wyrok, mocą którego Józef Wojtczak skazany został na jeden rok i sześć miesięcy więzienia. (U)

Mąż powiesił trupa żony na przydrożnym drzewie

W bukowińskiej wsi Toporowka, Przechodnie znaleźli na przydrożnym drzewie wiszące zwłoki kobiety, z głową straszliwie zmasakrowaną uderzeniami pałki Zandarmerji ustaliła, że zamordowaną jest 31-letnia Katarzyna Kużuk. Jako mordercę aresztowano jej męża Wasyla. Kużukowie pobrawszy się przed rokiem, wiedli życie bardzo niezgodne. Kużuk,

który utrzymywał stosunek z krewną żony, katował żonę nienależnie, tak iż ta wreszcie wniosła skargę o rozwód. Kużuk usiłował ją odwieść od tego kroku, lecz na próżno. Wracając z sądu wszczął z żoną kłótnię i w przystępie furji zmasakrował jej głowę kijem, poczem napół martwą powiesił na drzewie.

Ujęcie groźnego bandyty Usiłował uciec przez okno, został jednak schwyty

W dniu wczorajszym ekspozytura urzędu śledczego otrzymała poufną wiadomość, iż w jednym z domów przy ulicy Miedzianej ukrywa się, poszukiwany przez urzędy prokuratorskie Warszawy i Poznania, bandyta Józef Misiak.

Urząd śledczy wydelegował natychmiast kilku wywiadowców, którzy otoczyli wskazaną kamienicę.

Misiak, ujrzawszy wywiadowców, chwycił za rewolwer, został jednak obezwładniony.

Wywiązała się walka.

Bandyta zdołał się w pewnym momencie wyrwać z rąk wywiadowcom i wyskoczył przez okno, na szczęście jednak tak niefortunnie, że zwichnął sobie nogę w kostce.

Jeden z wywiadowców, nie zważając na to, iż bandyta dobył rewolweru i począł strzelać skoczył nań i rozbroił go.

Misiaka pod silną eskortą odwieziono do aresztu przy urzędzie śledczym.

Ze złotych myśli łodzian jak ludzie pojmują aforyzmy

KOZAK I SZCZĘŚCIE.
„Z mało jest na świecie ludzi szczęśliwych“, rzekł pan Stanisław Kozak, Wesoła Nr. 11, i wystawił na jednym z rynków „koło szczęścia“ z cukierkami, figurkami, piernikami i t. p. ewentualnym szczęściem za pięć groszy.

Policja dowiedziawszy się, iż siewca „szczęścia“ nie ma odpowiedniego zezwolenia spisała Kozakowi protokół.

OKRADZONA SZABLA.
„Człowiek nie jest stworzony tylko na łzy i uśmiechy, ale...! pracować też musi“, rzekł pewien nieznaną niestety... złodziejaszek... włamując się do mieszkania p. Karoliny Szabli, Senatorska Nr. 26, skąd wyniósł cały szereg przedmiotów, ogólnej wartości 1.500 złotych.

PANI HENRYKA I JEJ KAPELUSZ.
„Życie moje nawet zlamanej spilką nie jest warte... bez nowego kapelusza, rzekła p. Henryka Musiałek, zamieszkała przy ulicy Wodnej... rozbijając mężowi doniczkę na głowie.

Jeden z posterunkowych, nie chcąc, aby ta wielka prawda życiowa zaginęła

w pyłe niepamięci zapisał ją skrętnie do protokołu.

„PIJANE“ MIEJSCE P. FRANCISZKA.
„Właściwy człowiek, na właściwym miejscu“, rzekł pan Franciszek Witczak (Ogrodowa 16) i usiadł na szynach tramwajowych, poczem zasnął snem sprawiedliwego.

Przechodzący ulicą posterunkowy był jednak zdania, iż najwłaściwszym miejscem dla p. Witczaka jest... komisariat i tam go zaprowadził.

ODA DO MŁODOŚCI.
„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga“, rzekł jeden z dobrych „znajomych“ urzędu śledczego i wyciągnął panu Aronowi Tenenbaumowi, Rzgowska Nr. 27, z tylnej kieszeni spodni portfel z 530 zł.

„JA NIE CHCĘ DZIECI NIANCZYĆ.“
„Ślusarz zawinił, a... ja znalazłem, rzekł pan Józef Starczewski, dorozca domu przy ulicy Słowiańskiej Nr 43, znalazłszy w bramie podrutka z karteczka: „po ojcu nazywa się Ślusarz“.

Dzieckiem zaopiekował się żłobek, policja zaś bardzo chętnie zaopiekuje się jego rodzicami.

N:4711 Eau de Cologne
PRAWDZIWE WYTCNIENIEM

stanie się godzina wypoczynku, gdy, spoczawszy w cieple, spotęgujemy uczucie miłego chłodu, nacierając ramiona, dłońe i twarz odświeżającym „4711“.

Uważaj tylko z marką ochronną „4711“ (etykieta niebiesko-złota). Wyrobiana od roku 1792 według własnego oryginalnego przepisu zawsze tej samej niedoścignionej dobroci.

3476-1

Generalny zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygmunt Bochner, Działalność

LOSZY IV klasy
13-ej loterii Państwowej — już nadeszły.
Wypłata wygranych III klasy.
Ciągnięcie 14 i 15 lipca r. b.
58 SAMUEL WEINBERG 58
— PIOTRKOWSKA —
Kupno i sprzedaż biletów zastawnych, rublowych i złotych procentowych papierów państwowych, oraz złota i srebra
SUBKOLEKTURA „MIGNON“
w Grand-Hotelu. 3747-1

W imię słusznej sprawy List otwarty zarządu Łódzkiego Klubu Sportowego

Od zarządu Łódzkiego Kl. sportowego otrzymujemy poniższy list otwarty, z prośbą o opublikowanie:

Okres walk o tytuł mistrza okręgu łódzkiego w piłce nożnej minął. Eliminacyjne zawody łódzkiego zwycięzcy puharowego zakończone. Łódzki klub sportowy, jako wielokrotny mistrz okręgu, odegrał w powyższej wspomnianych akcjach sportowych niezmiernie poważną rolę, albowiem przez cały okres trwania tych rozgrywek zmuszał społeczeństwo naszego grodu do głębszego zastanawiania się nad sprawami sportowymi, narzucał cały szereg zagadnień, które to społeczeństwo rozwiązywało samodzielnie. Myśl sportowa Łodzi potęgowała się a zataczając szersze horyzonty znamionowała postęp. Rzecz charakterystyczna dla świata sportowego naszej stolicy Trudu i Pracy, iż w okresie tych przeobrażeń nie słychać było zgrzytów i potępięczych swarów, nie słychać było trzasku zakłamania się wiary i przekonani swych bogów — w siłę własnych klubów. I dźwignęłyby się Łódź na wyższy piedestał w hierarchii sportowej Polski, gdyby proces krystalizacji szlachetnych zamiarów zarządów łódzkich klubów został przyspieszony przez członki międzynarodowe, jak np. prasę, która winna odzwierciedlać nastroje ogółu, zadaniem której jest cementowanie poszczególnych wspólnych zdobyczy sportowych i wstawianie ich do gmachu dobra narodowego. Stało się jednak inaczej. Niektóre organy prasy sportowej, odbiegając daleko od swych przeznaczeń i idąc jedynie za pędem niestety sezonowych i osobistych przekonań swych współpracowników, rozniecają antagonyzmy sportowe, burzą dotychczasowe zdobycze, przynosząc sportowi łódzkiemu miast pożytku wielkie zło i szkodę; targają w brutalny sposób nerwami, bądź to poszczególnych osób, bądź to ośrodków skupień sportowych.

„Express Wieczorny” w dziale sportowym, redagowanym przez p. Franciszka Romanka, wydrukował na swych szpaltach cały szereg obelżywych i niezgodnych z prawdą artykułów o Łódzkim klubie sportowym. A co najważniejsze, iż w artykułach tych nie chodzi autorowi o sport jako taki, lecz w sposób bezprzykładny osądza społeczna i moralna wartość członków zarządu ŁKS. Oto w numerach 179 i 180 „Expressu Wieczornego” z dnia 30 czerwca i 1 lipca roku b. między wierszami czytamy, że: „w ŁKS. są nogi do kopania, ale ktooby tam chciał znaleźć szczyptę mózgu, zastanowienia i kierownictwa, ten zginął moralnie i fizycznie, że cały aparat nie dorósł do spełnienia zaszczytnej funkcji, że ŁKS. przy obecnym składzie jego członków zarządu nie nadaje się do prowadzenia poważnego klubu sportowego”, następnie, robiąc aluzję do ŁKS., głosi: „że łódzkie potężne kluby, to zbiorowisko, aż wstępnie powiedzieć czego, a grzeczność i ogłada są dla nich zupełnie obce, że poczuje się od nich odrazę, jak od legowiska węży”. W końcu radzi p. Franciszek Romanek, aby cały zarząd Ł. K. S. udał się „do szkoły i jeszcze raz do szkoły”, albowiem ze sportu robimy histerię. Czyż są to sprawozdania rzeczowe? Nie. Jest to osobisty wymysł pismaka sportowego, który dziś pisze o zabarwieniu fioletem, a jutro z odcieniem biało-czerwonym.

Przyjrzyjmy się bowiem, co pisał p. Franciszek Romanek o zarządzie ŁKS. w „Expressie Wieczornym” nr. 5, z dnia 7 stycznia 1926 roku:

„Trzeba przyznać, że nazwiska członków zarządu ŁKS. są aż nadto nietylko w Łodzi, ale i na szerszym świecie sportowym w pracy na niwie sportowej znane, którzy przynoszą sportowi wielki pożytek przez swą gruntowną wiedzę fachowo-

sportową i nieskazitelną charakteru. To też ŁKS. z tak dobrym zespołem osób w swym zarządzie może śmiało patrzeć w przyszłość, a młodzież sportowa znajdzie w nich zawsze czułych opiekunów, rozumnych i wytrwałych kierowników”.

Oto kontrasty i sezonowe pojęcia oraz przekonania p. Franciszka Romanka, o którym Łódzki związek okręgowy piłki nożnej z powodu, swego czasu czynionych zarzutów łódzkim graczom, orzekł, iż zarzuty sportowe p. Franciszka Romanka są bezpodstawne i przynoszą sportowi piłki nożnej szkodę. Jeżeli teraz przeczytamy recenzję p. Franciszka Romanka o zawodach ŁKS. — Artyści („Express Wieczorny” nr. 177, z dnia 28 czerwca r. b.), która to impreza nosiła charakter wybitnie społeczny (całkowity zysk z imprezy został przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec) przy bezinteresownym udziale kilku towarzyszy sportowych, to w całej nagości ujrzymy nowonarodzoną i sezonową nienawiść p. Fr. Romanka do ŁKS. Stara się on tam ośmieszyć i zbezczeszczyć Ł. K. S., nie ujmuje imprezy z punktu widzenia społecznego, lecz z przyczyn napewno i jemu niewiadomych, pieni się i wymyśla Ł. K. S. Nic jednak dziwnego, będąc zawodowcem we wszystkich przejawach pracy, nie posiada on nerwu pracy społecznej, nie zna kryteriów pracy społecznej, nie rozumie tej pracy, albowiem pojmując ją zawsze z punktu widzenia osobistych korzyści i wygod.

Wierzmy, iż artykuły p. Franciszka Romanka pisane były przez niego w stanie półświadomym i przeszlibyśmy nad nimi do porządku dziennego, gdyby bezcenny ten pismak skierował swój atak przeciwko poszczególnym członkom Ł. K. S., ale z ubolewaniem stwierdzamy, iż p. Franciszek Romanek dotknął cały zespół członków ŁKS., ponadto wszystkich wyznawców i sympatyków i stronników ŁKS., dotknął większość sportowej publiczności w Łodzi i oczerniał ją w sposób bezpodstaw-

ny, kłamliwy i co najważniejsze celowy.

Zarząd ŁKS. napawa się dumą, iż dzięki swej pracy i poświęceniu się członków, zdobywał sympatię coraz to szerszych mas sportowych, że umiał w dusze tych mas wpoić wiarę w ŁKS., a trzy litery „Ł.K.S.” stały się symbolem tężyzny i ducha sportowego. Zarząd Ł.K.S. jest dumny, iż zrodził wśród siebie ludzi sztandarowych i wiernych wyznawców służby społeczno-narodowej w Ł.K.S. Szerszy świat sportowy darzy zarząd pełnym zaufaniem, będącym dla nas członków, pewną zapłatą i zadowoleniem za trudy i poświęcenie, za siły, czas a nawet mienie, które w ŁKS. składamy.

Społeczeństwo sportowe ŁKS. — to siła.

Zarząd siłę tej ufa i wierzy. Siła ta — to twór jego pracy.

Większość społeczeństwa sportowego i ŁKS. są zespoleni dziś w szlachetnych dążeniach naprzód, darzą siebie bezwzględnie i wzajemnym zaufaniem.

I jeżeli dziś, ktoś, podobny do p. Franciszka Romanka, zechce to zaufanie rozbić, wprowadzić rozdziewki w rodzinę Ł.K.S., jeżeli zechce burzyć dotychczasowe nabyte zdobycze, a nasz przybytek pracy społecznej — Łódzki klub sportowy — niweczyć będzie, zadając prawdziwie kłam i gwałt, ten spotka się z gwałtem z naszej strony.

W głębiach ducha Ł. K. S. spoczywa dobra wola i szlachetna prawda — od tych skarbów nędznikom wara.

Na sztandarze Ł.K.S. widnieją odwieczne emblematy narodowe, pod którymi członkowie, oracze na polskiej niwie sportowej, wznoszą gmach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Mocarnej i rozniecają blaski Nowego Jutra i Świt dla dobra Narodu.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

za Łódzki klub sportowy
Prezes: (—) Heljodor Konopka
Za sekretarza:
(—) Aleksander Kordasz

Hakoah--Zgierskie Stow. Gimn. 3:1

Z pozostałych spotkań o mistrzostwo klasy B w dniu wczorajszym rozegrały zawody drużyny „Hakoahu” i Zgierskiego stow. gimnast.

„Hakoah” wystąpił bez Edelbauma i Lubochińskiego, z Rabinowiczem na środku ataku, goście natomiast w najsilniejszej obsadzie.

Pierwszą bramkę dnia strzela Segal. Otrzymując ładnie wysuniętą piłkę, mija wybiegającego bramkarza i nieuchronnie strzela do pustej bramki, lecz już w niedługim czasie goście uzyskują wyrównanie z rzutu wolnego, strzelonego z odległości 20 metrów bardzo ładnie przez jednego z obrońców gości. Do 35 minut obopólne zmienne ataki nie zmieniają rezultatu i gra zostaje przewa-

na z powodu ulewnego deszczu.

Po ponownym rozpoczęciu gry „Hakoah” gra wprost koncertowo i do przerwy jeszcze dwa razy umieszcza piłkę w siatce gości. Drugą bramkę uzyskuje Rabinowicz w 38 min., natomiast trzecią, najładniejszą bramkę dnia strzela Steinbock w 41 min.

Po zmianie stron bez przerwy obie drużyny grają słabiej. Szereg bardzo dogodnych pozycji pozostaje przez obie strony niewyżytkany i przy ostatecznym wyniku gry 3:1 dla „Hakoahu” sędzia odgwiżdżuje zawody.

Zwycięstwo to uratowało zespół niebieskich przed ewentualną wędrownką do klasy C. Zawody prowadził dość dobrze p. Pędzimaż.

Bieg kolarski o nagrodę „Magistratu m. Łodzi”

Przychylając się w zasadzie do podania towarzystwa zwolenników sportu, magistrat postanowił, na wniosek komisji międzyklubowej kolarskiej, wyznaczyć specjalną nagrodę „Magistratu miasta Łodzi” na bieg szosowy na przetrzeźnieniu 100 klm. Wartość nagrody przechodniej wynosić będzie 300 zł. Dla zwycięzcy — żeton złoty, dla 5 następnych równowartość kolejna — żetony pamiątkowe. Nagroda przechodnia przechowywać się w lokalu klubu, do którego

należy zwycięzca. Po 3-krotnym zwycięstwie jeźdźca danego klubu — nagroda przechodzi na własność klubu. W następnych latach nagrody udzielane będą tylko w żetonach.

Wykonanie biegu szosowego o nagrodę magistratu m. Łodzi powierzone będzie przez komisję międzyklubową kolarską, Towarzystwu zwolenników sportu przy pomocy i udziale wszystkich towarzystw, należących do komisji.

Wielkie zawody konne

Jak już donosiliśmy, w dniach od 12 do 19 b. m. odbędą się wielkie zawody konne, organizowane przez departament kawalerji na terenach Polo-Klubu, na łakach siekierkowskich. Obejmują one: centralne zawody konne o mistrzostwo W. P., konkursy hipiczne, pokaz jazdy wzorowej i

mecze gry w polo. Protektorat honorowy objął marszałek Piłsudski. Prezesem jury jest szef dep. kawalerji M. S. Wojsk., gen. brygady Pajewski, członkami: dyr. Jurjewicz, sen. Kurnatowski, b. premier Skrzyński, prezes Wielopolski, generałowie: Żeligowski, Konarzewski, Kasprzycki, Minkiewicz, Rodziewicz, Wróblewski, Pławski, Sawicki, Ślaski, Burhardt-Bukacki, Piskor, Górecki, Kubin, Tokarzewski oraz pułkownicy: Głuchowski, Waraksiewicz, Dziewicki i Brzezowski.

Centralne zawody o mistrzostwo W. P., które będą wielkim świętem sportem całej kawalerji polskiej, rozpoczynając się w drugi dzień ogólnych zawodów, t. j. we wtorek 13 lipca, trwać będą pięć dni i obejmować: jazdę przepisową, władanie bronią białą i palną, bieg dystansowy, bieg z przeszkodami, indywidualny i konkurs hipiczny.

Zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe (z których cztery widzimy na naszych ilustracjach), grupowe, między innymi nagrodę ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego i indywidualne.



Puchar srebrny — nagroda grupowa szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk.



Druga grupowa nagroda honorowa szefa sztabu generalnego W. P. Z boku, u dołu medale złoty i srebrny — nagrody indywidualne

Naszemu sędziom ku przestrodze

Sędzia piłkarski aresztowany przez policję

Nieprawdopodobny ten wypadek miał miejsce w dniu 4 b. m. w Sarajewie, gdzie do decydującego meczu stanęły dwie najsilniejsze drużyny miejscowe, oddawna rywalizujące z sobą, t. j. „S. A. S. K.” i „Slavia”.

Zawodami kierował jeden z członków S. A. S. K. i to tak stronniczo, że policja przeprowadziła aresztowanie sędziego na boisku.

Mecz wspomniany z powodu aresztowania kierownika zawodów, został przy stanie 2:0 dla S. A. S. K. przerwany, a dokończenie jego nastąpi już pod kierownictwem neutralnego sędziego.

Finał turnieju tenisowego w Wimbledon

Tegoroczny turniej tenisowy w Wimbledon zakończył się tryumfem francuskiego tenisisty Borotry, który w grze pojedynczej potrafił pokonać tak groźnego rywala, jakim jest amerykańnik Kinsey. Borotra odniósł zwycięstwo niespodziewanie łatwo w trzech setach 8:6, 6:1 i 6:3.

W grze mieszanej zwycięstwo odniosła para angielska małżonków Godfree nad Kinseyem i mis Brownne 6:3 i 6:4.



Zamiast dziesięciu ministerstw -- jedno

Byłoby to ministerstwo gospodarstwa krajowego Projekt b. ministra p. Hipolita Gliwica

Ministerstwami gospodarczymi przyjęto nazywać te, które zajmują się różnymi sferami życia ekonomicznego. W miarę rozwoju ingerencji państwa w życie gospodarcze, rosła i ilość zajmujących się nim resortów, aż doszła przed wojną do cyfry sześciu (skarb, przemysł i handel, rolnictwo, koleje, poczty i telegrafy, roboty publiczne). Wojna zrobiła jeszcze dwa nowe: pracy i aprowizacji, zaś w Polsce w dodatku i trzeci: reform rolnych.

Równoległe do tego rósł fiskalizm i reglamentacja, które są przerosłem koniecznego skądinąd władzy państwa w stosunki gospodarcze.

Fiskalizm doprowadził do tego, że ze skarbowości uczyniono jakiś cel sam w sobie, zapominając, że jest ona jedynie tylko środkiem pomocniczym do osiągnięcia rozwoju, który to rozwój jest dopiero właściwym celem. Reglamentację doprowadzono do takiego absurdu, że przez wszystko krepujące przepisy zahamowano niemal zupełnie całe życie gospodarcze.

Przeciw takiemu fiskalizmowi i reglamentacji budzi się dziś wszędzie reakcja. Wyraża się ona między innymi w tendencji do zmniejszenia ilości ministerstw, zajmujących się sprawami gospodarczymi. Te ostatnie osiągały liczbę nie raz aż dziesięciu, jak u nas w Polsce. Obecnie istnieje tendencja skasowania ich zupełnie w postaci samodzielnych urzędów stworzenia natomiast jednego tylko ministerstwa gospodarstwa krajowego, w którym koncentrowałby się całokształt pieczy państwa nad stosunkami ekonomicznymi kraju. Dzieliłoby się ono na pięć tylko głównych departamentów, pomyślanych na podstawie zupełnie nowego przegrupowania funkcji resortowych i wprowadzenia kilku całkiem nowych, jak np. polityki taryfowej, lub obrotu pieniężnego.

Okazuje się bowiem, że podział życia gospodarczego na drobne kłateczki administracyjne daje fatalne rezultaty praktyczne, komplikując wszystko do niemożliwości, utrudniając samokierowanie życiem ekonomicznym kraju i uniemożliwiając ponoszenie odpowiedzialności i podejmowanie decyzji. Tak np. u nas sprawy leśne podlegały aż... siedmiu ministerstwom naraz i najbardziej wyrobieni biurokraci gubili się w tym labiryncie.

W wielu państwach już istnieją zaczątki takiego ministerstwa gospodarstwa krajowego. Mają go

Włochy, Niemcy, Grecja i Japonia a Belgja go u siebie wprowadza.

Nie jest to jednak rzecz ani prosta, ani łatwa i wydaje się, że dla sporządzenia całego planu najlepiej będzie, gdy się do tego powoła już u nas istniejący komitet ekonomiczny — jak to proponuje

b. min. Hipolit Gliwic, pod dwoma wszakże warunkami: że komitet ten przeniesiony zostanie z ministerstwa skarbu do prezydium rady ministrów i dopełniony będzie specjalistami, powołanymi z poza biurokracji.

P. P.

2.830.000 dolarów pożyczki dla miast

Koncern nowojorski „Ullen” et Co., który przed dwoma laty udzielił 10 milj. dolarów pożyczki miastom Częstochowie, Piotrkowowi, Radomiu i Lublinowi na komunalne roboty inwestycyjne, zaoferował dalsze kwoty dla następujących miast: 1) Sosnowca na kanalizację, rzeźnię, wodociągi 1.500.000 dol., 2) Dąbrowy Górniczej na kanalizację i wodociągi 250.000 dol., 3) Kielc, na wodociągi, kanalizację, elektrownię i rzeźnię 230.000 dol., 4) Zgierza, na wodociągi, kanalizację, rzeźnię 230.000 dol., 5) Ostrowia Wielkopolskiej na elektrownię i budynki gminne 200.000 dol. i wreszcie 6) Ostrowca, na wodociągi, rzeźnię i hale targowe 150 tys. dolarów.

Wczoraj właśnie odbyła się narada przedstawicieli wymienionych miast z rzecznikami firmy, na której zapadła uchwała ostateczna w sprawie sfinalizowania pożyczek. Umowa podpisana będzie jutro po zatwierdzeniu przez ministerjum skarbu i spraw wewnętrznych.

Firma „Ullen” występuje również jako przedsiębiorstwo budowlane, wykonywujące wszystkie finansowane przez siebie roboty za honorarium 15 proc. Ostatnie pożyczki przyznane zostały na następujących warunkach:

Na sfinalizowanie przewidzianych w umowie robót, Bank gospodarstwa krajowego wypuszcza

obligacje komunalne w dolarach, oprocentowane na 8 proc. rocznie i amortyzowane (2 proc.) w ciągu 40 lat. Firma kupuje te obligacje po cenie 86 za 100 czyli ogólny zysk jej wynosi 28 proc.

Zakup materiałów, oraz wszystkie roboty odbywają się pod kierownictwem i kontrolą miast, w ten sposób, że zamówienia robione są tylko w kraju. W r. ub. z tego tytułu firmy krajowe otrzymały zamówień na sumę 15 milj. zł., zatrudnienie zaś otrzymało 117 pracowników umysłowych, 4.500 robotników i inżynierów amerykańskich 22.

W porównaniu z poprzednimi warunkami obecne warunki pożyczki są lepsze, gdyż przyznają prawo konwersji i udostępniają zaciąganie pożyczek znacznie niższych nad 1 milj. dol. Są poważne widoki na to, że firma „Ullen” nie odmówi miastom dalszych pożyczek inwestycyjnych.

Ze strony związku miast otrzymujemy natomiast kategorię zaprzeczenie pogłoskom o mającej jakoby dojść do skutku wielkiej pożyczce dolarowej dla miast w wysokości, jak różne podawały pisma, od 150 do 170 milj. dolarów. Dotąd żadna firma obca, żaden koncern z takimi propozycjami nie występował, a związek miast żadnych kroków w tym kierunku nie czynił.

—000—

Powrót kursu złotego do stabilizacji

Przemijająca parodniowa zaledwie zniżka złotego, przy której za dolara płacono około 9,60, już się skończyła, jak to było do przewidzenia.

Kurs złotego ma stałą tendencję do stabilizacji, której nie mogą przewyciężyć chwilowe wahania i zakusy czarnogieldziarzy. Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi panował w dniu wczorajszym zupełny zastój.

Kurs dolara nie wykazywał żadnych wahań, utrzymując się w cią-

gu całego dnia na poziomie 9,30 w placeniu, 9,32 w oddawaniu.

Dopiero około godziny piątej nastąpiła minimalna zniżka na 9,28 w placeniu, 9,30 w oddawaniu.

Również z Warszawy donoszą o zupełnej ciszy panującej w obrotach pozagieldowych.

Prywatny kurs dolara wynosi w Warszawie tak samo, jak i na rynku łódzkim 9,28 — 9,30.

W sobotę, jak zwykle, giełda urzędowa była nieczynna. (m)

—000—

Ameryka chce pożyczać Europie

„The New York Times” donosi, że zarząd rezerwy federalnej upoważnił do rozpoczęcia działalności pierwszy federalny trust dla inwestycji zagranicznych (First Federal Foreign Investment Trust). W szczególności polem działania trustu jest udzielanie kredytu dla miast, banków rolnych, przedsiębiorstw publicznych i innych organizacji przemysłowych na okres przekraczający współczesną praktykę banków handlowych, a w wysokości nie nadającej się do subskrypcji publicznej. Zgodnie z ustawą o rezerwie federalnej i stosownie do upoważnienia zarządu rezerwy federalnej trust może:

- 1) udzielać ze swych funduszy zakładowych pożyczek aprobowanych przez zarząd rezerwy miastom, bankom rolnym, przedsiębiorstwom publicznym i innym organizacjom przemysłowym w wysokości nie przekraczającej 10 proc. kapitału zakładowego na rzecz jednego dłużnika,
2) wydawać i sprzedawać obli-

gacje dłużne, w wysokości nie przekraczającej 10-krotnie kapitału zakładowego przy czym obligacje są bezpośrednimi zobowiązaniami trustu,

- 3) przyjmować depozyty, będące wynikiem transakcji trustu,

- 4) zakładać agencje i mianować korespondentów zagranicą,

- 5) angażować się w inne transakcje na mocy upoważnienia zarządu rezerwy federalnej.

Utworzenie nowego trustu zasługuje na większą uwagę z tego powodu, że jest to instytucja stworzona pod nadzorem zarządu rezerwy federalnej, t. j. organizacji banków emisyjnych, nowa instytucja jest więc wyrazem opinii oficjalnej, że należy spieszyć Europie w dalszym ciągu i w lepszej formie z pomocą kredytową. Niewątpliwie na ten kierunek polityki finansowej wpłynął bilans handlowy Ameryki, którego aktywność stale pod coraz większym znakiem zapytania.

Położenie gospodarcze Polski

w oświetleniu prasy zagranicznej

Sytuacja gospodarcza Polski jest stale przedmiotem rozważań prasy europejskiej, która udziela obecnie dużo miejsca analizie naszego położenia ekonomicznego. Ostatnio „Financial News” w szeregu artykułów stwierdza, że najważniejszym zagadnieniem finansowym Polski jest uzyskanie pożyczki zagranicznej, bez której nie można myśleć o stałej stabilizacji waluty polskiej. Również „Economist” wykazuje wielkie zainteresowanie sprawami polskimi i krytykuje ostro projekt pokrycia deficytu państwowego przez podniesienie podatków, gdyż „zdolność płatnicza ludności polskiej została obecnie już wyczerpana do ostatecznych granic”.

Następnie pismo to wypowiada się też za koniecznością uzyskania pożyczki zagranicznej, gdyż bilans handlowy Polski może się okazać aż do chwili realizacji nowych zbiorów — biernym.

Choć przepowiednie te nie mają widoków urzeczywistnienia, gdyż eksport węgla, drzewa, trzody, bydła, stale wzrasta, a eksport zboża odgrywał wogóle nieznaczną rolę w naszym bilansie handlowym, nie można odmówić wywiadowi prasy angielskiej pewnej słuszności.

Istotnie pożyczka zagraniczna jest nam potrzebna dla powiększenia naszego obiegu pieniężnego, ożywienia naszego przemysłu i ruchu budowlanego.

Równoległe z prasą angielską gazety niemieckie poświęcają dużo miejsca sprawom sanacji finansowej Polski.

Jeszcze w końcu czerwca „Ind. und Handel Zeitung” zamieściła artykuł o rywalizacji Ameryki i Anglii w Polsce.

Gazeta ta wskazywała na zaniepokojenie sfer finansowych angielskich amerykańskimi pożyczkami, już udzielonymi lub projektowanymi dla Polski, wyrażając obawę, że pociągną one ekspansję kapitałów amerykańskich i inwestycje amerykańskie w Polsce wbrew interesom finansistów angielskich.

Poza sprawami natury finansowej prasa niemiecka śledzi również pilnie rozwój życia gospodarczego w Polsce.

Hamburski „Wirtschaftsdienst” podkreśla wzrost rezerw dewizowych Banku Polskiego, mimo do-

konania szeregu wypłat zagranicę (Dillon, Baldwin) stałą aktywność naszego bilansu handlowego oraz fakt, że w szeregu przemysłów wzrosła ostatnio ilość zatrudnionych robotników (w mineralnym o 20 proc., w drzewnym o 24 procent).

Następnie gazeta podkreśla, że Polska posiada 9 milionów ha lasu, które nie potrafiła dotychczas należycie eksploatować i stwierdza, że eksport drzewa stale wznosi i dochodzi obecnie do 1500 wagonów dziennie.

Równocześnie podkreśla „Wirtschaftsdienst”, że eksport węgla przewyższył cyfrę wywozu osiągniętą przed wojną celną z Niemcami, a która wynosiła 775 tysięcy ton miesięcznie, i zaznacza, że Polska zdobyła sobie na stałe rynek szwedzki.

Nawet w przemyśle włókienniczym obserwuje się poprawę i dążenie do odzyskania z powrotem rynków azjatyckich.

Ogólnie więc „Wirtschaftsdienst” stwierdza we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego ożywienie i postęp.

Omawiając zaś ostatnią mowę ministra przemysłu i handlu i jego hasło: „Obniżenie cen wewnątrz kraju i organizacja ekspansji na rynku zagranicznym” pismo to stwierdza, że minister kolej nie trzyma się zasad swego kolegi i wbrew protestom kół handlowo-przemysłowych podwyższył taryfę towarową o 5 do 20 procent”.

Ponieważ zagadnienie tanich taryf przewozowych jest decydującym momentem w rozwoju naszego eksportu, którego zyski chce skonsumentować rząd drogą opłat wywozowych, ukrytych w wysokich stawkach przewozowych, wszelkie projekty sanacji naszego życia gospodarczego nie będą mogły się przyoblec w formy realne, dopóki rząd pierwszy nie wskaże drogi wiodącej do rozwoju produkcji przez udzielenie istotnie taniego kredytu, obniżenia obciążenia podatkowego, pośredniego i bezpośredniego.

Słusznie więc prasa zagraniczna widzi rozwiązanie polskiego kryzysu gospodarczego w przewyciężeniu trzech momentów: braku kapitału, zbytu wielkich wydatków państwowych i bierności produkcji.

—000—

Zaniechanie podwyżek podatku majątkowego

Jak wiadomo, w marcu r. ub. podwyższono definitywnie wymiar podatku majątkowego dla I-ej grupy kontyngentowej o 367 procent, dla II-ej — o 37 procent, a dla grupy III-ej o 120 procent.

Ostatnio naskutek interwencji organizacji kupieckich, min. skarbu poleciło izbie skarbowej przy egzekwowaniu zaległości tego podatku nie brać narazie pod uwagę zwwyżki dla I-ej i III-ej grupy kontyngentowej.

Łódzkie organizacje kupieckie złożyły jeszcze dodatkowy memoriał w sprawie całkowitego umorzenia wspomnianych zwwyżek. (o)

—000—

Rynek pieniężny

Notowania złotego: W dniu 10 lipca 1926 r. Za 100 złotych: Zuryc 54,50 Berlin 45 17—45,63 wypl. na Warszawę 45,245—45,445 Katowice 45,205—45,445 Poznań 45,25—45,47 Gdańsk 56 05—56,22 wypl. na Warszawę 44 05—44,10

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go lipca — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polsk. 56,48—56,62 100 mk. Rzeszy 125 346—125,654 czek na Londyn 25,21 Telegraficzna wyplata na: Warszawę 56,06—56,18 Berlin 125,371—125,679

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 10 lipca (Pat) Zamknięcie giełdy: Londyn 187,25 N. Jork 38,50 Włochy 135,50 Szwajcaria 746,— Belgja 90,50 Hiszpanja 617,50 Holandia 1546,— Rumunja 17,40 Niemcy —

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10-go lipca (Pat) — Zamknięcie giełdy: Nowy-Jork 4,86 Holandia 12,115 Francja 187,— Belgja 205,75 Włochy 139,75 Niemcy 20,425 Szwajcaria 25,11,— Hiszpanja 30,665 Portugalia 2,55 Dania 18,145 Norwegja 22,175 Praga 164,12 Wiedeń 34,45 Warszawa 45,50 Helsingfors 193,55

Advertisement for FUCHSA Ogłoszenia, featuring an image of a man with a drum and text: Ogłaszajcie się, Reklamujcie się PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ FUCHSA Ogłoszenia do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się na całym obszarze Polski przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń S. FUCHS'a Piotrkowska 50. Tel. 21-36



AMERYKAŃSKA SÓL DO NÓG "SANITAS"

ODŚWIEŻA i UZDRAWIA NÓGI
USUWA BÓLE i ODCISKI NATYCHMIAST
Jedyny idealny środek kosmetyczny szeroko rozpoznany za granicą, usuwa radykalnie najbardziej zastarzałe ODCISKI wszelkiego rodzaju STWARDNIENIA SKÓRY i SPUCHLIZNĘ. Wystarczy wziąć jedną kąpiel z solą "SANITAS" a spuchlizna i odciski natychmiast bez bólu schodzą, przykre PIĘCZENIE NÓG ustępuje. Chroniczne i męczące bóle ustają natychmiast. Amerykańska kosmetyczna SÓL DO NÓG "SANITAS" zapobiega odparzaniu się, OBCIERANIU i POCENIU NÓG i usuwa niemiłą woń potu. Amerykańska kosmetyczna SÓL DO NÓG "SANITAS" jest preparat złożony według wszelkich wymagań higieny nie zawierający żadnych szkodliwych substancji. Kąpiele do nóg Amerykańską solą "SANITAS" wzmacniają, mięśnie i ścięgna nóg, czyniąc je odpornymi i zdolnymi do najdłuższych marszów bez względu na obciążenie lub ciasne obuwie. Paczka Amerykańskiej soli do nóg "SANITAS" kosztuje zł. 2.— Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Każda paczka soli do nóg "Sanitas" zaopatrzona jest marką fabryczną "LEN". Przedstawiciel na Polskę:

JÓZEF GROSSMAN
 Warszawa - Chmielna 49

Dr. med. PRYBULSKI
 Zawadzka № 1, tel. 25-38
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
 Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Rentgena)
 Przyjmuje od 9-2 i od 5-8.
 Dla pań od 4-6 oddzielna poczekalnia. 5426-0

Dr. med. Zygmunt Datyner
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
 Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.
 Piwowarza 11. (dawn. Olginska).
 Tel. 48-95.

Dr. med. F. Skusiewicz
 ul. Andrzejka 11
 Telefon 57 45
 Choroby skórne weneryczne
 godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz. 5559-4

Dr. med. Ign. Margolis
 spec. chor. oczu
 przyjmuje w lecznicy "VITA", Piotrkowska 45 od 12-130 i od 6-7 w. w. niedz. 11-12.

Dr. H. Szumacher
 Choroby skórne i weneryczne.
 przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł. w niedzielę i święta od 10-11
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 43-62. 722-3

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
 Leczenie Rentgenem kwarcową lampą **Nawrot** № 7.
 Telefon 28-07.
 przyjm. od 10-12 5-1.

Doktor W. Łagunowski
Gdańska 42.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje: od 8 do 11, 2 do 5 8-9 wiecz. 746-1

SALE BILARDOWE
GRAND-HOTEL
 I piętro — I piętro
OTWARTE.

SMOŁA i PAPA
 Po cenach dostępnych dostarcza 3708-2
FABRYKA TEKTUR M. J. SCHARFF, ŁÓDŹ
SMOŁOWCOWYCH
 FABRYKA: ul. Konstytucyjna 113, tel. 37-05. SKŁAD: Pl. Wolności 11, tel. 9-90

Dr. Arkadiusz Sołowiejczyk
 Choroby dzieci
Andrzeja 4.
 Tel. 29-55.
 Godz. przyjęć w mieszkaniu: 8-10 r 15-6 w. w. Lecznicy "Zdrowie" No womejska № 5, od 10-11 i pół r. i 3 i pół do 5 pp. 717 1

INSTITUT DE BEAUTE KEVA, PARIS
 23 RUE TRONCHET
 otworzył w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 6, tel. 43-63, oddział, urządzony stosownie do ostatnich wymagań nauki i techniki. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Odmładzanie cery, masaże twarzy według metody amerykańskiej. Leczenie otyłości prądem i kąpielami elektrycznymi. Elektryzacja. Lampa Solux. Stosowanie niebieskich i czerwonych promieni. Prądy d'Arsonval'a. Masaże ogólne i wibracyjne, gimnastyka szwedzka. Usuwanie włosów z twarzy i ciała. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski. Leczenie oraz wszelkie zabiegi dokonywane będą pod osobistym kierunkiem lekarza specjalisty, byłej asystentki zakładu naszego w Paryżu 5744-1
 Godziny przyjęć od 10 r. do 7 w. Panowie od 5-4 pp.



PROPOZYCJA NADZWYCZAJNA!
 Przeznaczenie światowej sławy psychografologa Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), redaktor pisma "Swit" (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osobie, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop sygnego medium M-lle Ewigny. Wszystkim czytelnikom "Głosu Polskiego" analizę wysłała się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zam. est. zł. 5). Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób słowic. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25. Gabinet redaktora. P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu. 3303-4

Lombard Akcyjny LICYTACJA

Warszawskie Akcyjna Towarzystwo Pózyckowe na zastaw ruchomości, Zachodnia 51, zawiadamia że 23 29 lipca r. b. sprzedawane będą przez licytację zastawy we właściwym czasie nieopłacone Procenty należące już wpłacać, a najpóźniej do 24 lipca r. b. Po tym terminie zastawy dopłaca kosztą probierni państwowej za przechowanie prób Wykaz № № zastawów podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Kurjerze Łódzkim i wywieszony w biurze, Zachodnia 51. 3741-1

POKOJU
 koniecznego, nieumeblowanego, wejście ze schodów (pożądany wprost od gospodarza)
poszukuje samotna osoba
 Cena od 30-40 zł. miesięcznie. Oferty pod "Ciepły" do administracji pisma 3725-3

Do oddania od zaraz lokal biurowy
 składający się z trzech dużych i jednego małego pokoju z oświetleniem elektrycznym, telefonem, wygodami i śpiączką w podwórzu.
 Wiadomość: tel. 31-23. 3734-1

Krzesła dębowe,
 stoły, kozetki, szafy, łóżka, materace, oraz wszelkie meble poleca na warunkach dogodnych
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny M. Bimke, Wschodnia 47
 25-1 Nr. tel. 36-75.

POSZUKUJEMY PRZEDSIĘBIORCÓW
 do szlamowania stawu fabrycznego.
Józef Richter, sp. akc.
 5694-5 ul. ks. Ign. Skorupki 19.

Brylanty złoto, srebro, zęby sztuczne kwity lombardowe
 nawet połamane
Bizuterję
 Kupuje i pełną wartość płaci J. Fijałko, Piotrkowska 7, tel. 31-46
 W piątek tania wyprzedaż okazjnie zakup. rzeczy. 3552-1

Zarząd Spółki Akcyjnej „Przemysł Wełniany S. Barciński i S-ka” w Łodzi
 niniejszym ma zaszczyt zawiadomić p.p. Akcjonariuszów, że w dniu 31 lipca r. b. w biurze Zarządu o g. 11 odbędzie się **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:
 1) Sprawozdanie Zarządu Spółki za rok operacyjny 1924/25.
 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
 3) Podział zysków z roku operacyjnego 1924/25.
 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór członków Komisji Rewizyjnej.
 5) Uzupełnienie par. 15 Statutu Spółki.
 6) Wnioski Akcjonariuszów.
 Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, powinni przynajmniej na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Zarządu akcje albo świadectwa depozytowe lub zastawowe w myśl par. 25 Statutu Spółki.
 W razie niedojścia do skutku Zebrania w powyższym terminie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów dnia 14 sierpnia r. b. w tymże lokalu o godz. 11-ej i będzie prawomocne w myśl statutu bez względu na liczbę obecnych akcjonariuszów i reprezentantów akcji.
 Łódź, dnia 10 lipca 1926 r. 3755-1

Dobry interes Wspólnik poszukiwany
 natychmiast do interesu zbożowego i majątku rolniczego z gorzelnią. Kapitał 5 do 10.000 zł.
 Wyznanie wspólnika obojętne (może być izraelita). Zgłoszenia pod adresem: W. Pokorski, Bydgoszcz. Ulica Zygmunta Augusta № 10. 3715-2

MEBLE wielki wybór
 po cenach najniższych i najdogodniejszych warunkach poleca **FLAKOWICZ i RECHT** Piotrkowska 145, w podwórzu **Na raty. Za gotówkę.** 3520-4

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA WYCHOWANIE
STUDENT
 udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, na prawo druga brama, godzina 7. 3732-1-n

KUPNO i SPRZEDAŻ
MEBLE
 do sprzedania najnowszych fasonów, komplety i pojedyncze. Roboty solidna. Sosnowa Nr. 1, w podwórzu u stolarza przy Napiórkowskiego. 3736-1-k

SPRZEDAM
 kilka beczek kiszonych ogórków, Pabjanice, ul. Świętojańska 8. 3738-3-k

OKAZJA!
 Sprzedam zaraz oszkloną przegródkę, oraz inne rzeczy. Piotrkowska 85, poprzednia oficyna, II piętro, Dizner. 3737-1-k

WYJEŹDZAJĄC
 sprzedam tanio kredens maszynę, szafę, krzesła, tremo, etażerkę. Główna Nr. 55, m. 46, oficyna prawa. 3742-1-k

LOKALE i MIESZKANIA

ODNAJME
 pokój z kuchnią lub tylko pokój od zaraz. Piotrkowska 128. Nowicka. 00

DONIESIENIA ROZM.
MEBLE NA RATY
 pojedyncze i komplety. Gwarancja kilkoletnia. Odświeżanie, zamiana. Stolarnia, Lubelska Nr. 6 przy Napiórkowskiego. 3740-1-d

POLISY AMERYKAŃSKIE
 Wobec nadejścia z New Yorku bardzo pomyślnych wiadomości o toku spraw wytoczonych Tow. Ubezpiecz. przez mego adwokata i oczekując dobrego rezultatu w krótkim czasie, odnawiam przyjmowanie tych spraw w mieszkaniu p. Kapłana (ul. Narutowicza 56) od godz. 4 do 6, ale tylko do 20 b. m. Proszę mieć przy sobie oryginalne dokumenty. S. Goldman. 3731-1-d

PANIENKA
 z uzdolnieniem artystycznym, która chciałaby obracać artystyczną fotografię, jako zawód, poda swój adres i dokładne curriculum vitae. Oferty: „Fotografia — sztuka”. 3676-2-d

GIĘDZA PRACY

ADMINISTRATOR
 z kilkoletnią praktyką, współwłaściciel nieruchomości przyjmie administrację domu. Oferty sub. „Administrator” do „Głosu”. 3379-1-d

SPRZEDAWCÓW
 naszej tektury smołowcowej, za przewidyw. poszukuje Akc. Tow. „Gospodarz”, ul. Andrzejka 47. 3716-3

POSZUKUJE SIĘ
 nauczyciela gimnastyki szwedzkiej. Oferty sub. „H. S.” do admin. „Głosu”

ZAWODOWA SZKOŁA
 A. Kopydłowskiej, Piotrkowska Nr. 154. Od dnia 1-go lipca rozpoczęły się wakacyjne kursy kroju, modelowania, pasowania, bielizniarstwa i szycia. Cena zniżona o połowę. Uczennice otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarii szkoły. Kurs haftu maszynowego. Kurs modniarstwa. 3720-1

POSZUKUJE UCZENNIC
 do filet ręcznego. Kurs 10 zł. oraz do haftu maszynowego, białego, kolorowego, toledo, aplikacji, filet maszynowego i weneckiej roboty. Nauczyć się można przez miesiąc. Wschodnia 64, prawa oficyna. I wejście. II piętro, miesz. 22. 3621-3